Redakcja tel. 158.58 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny ... do 2 po południu.
Cena 15 groszy
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata ... pocztowa ...
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 245 Nr. ... Łódź niedziela 4 września 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 80 gr. za w. m-m. 1 łam. str: 5 łam; w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 30 proc. droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie ... 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602.860
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Lord Runciman gościem kard. Kaspara

Zbliża się chwila zasadniczej decyzji.

CZY DOJDZIE DO PLEBISCYTU W SUDETACH.

PRAGA, 4.9 — W kołach poinformowanych twierdzą, że w ostatnich dniach sierpnia do Pragi miało przybyć 4 wyższych oficerów lotnictwa sowieckiego i 3 funkcjonariuszów G.P.U.

POGŁOSKI O PLEBISCYCIE.

PRAGA, 4.9 — Konrad Henlein przybył w piątek wieczór do Asch. Jak się dowiaduje korespondent PAT, wczoraj rano wyjechał do Asch **członek misji lorda Runcimana Ashton Gwatkin,** który ma się dokładnie poinformować u Henleina o jego rozmowie z Hitlerem. Należy przypuszczać, że Ashton Gwatkin uda się niezwłocznie po rozmowie z Henleinem na zamek Zdiar, należący do hr. Kinsky'ego, dokąd ma się udać na weekend lord Runciman. W związku z **rozmową Henlein- — Hitler w Berchtesgaden** oprócz oficjalnego komunikatu niemieckiego **nie ma dotychczas żadnych konkretnych wiadomości.** Stanowisko Niemców sudeckich wobec rządu czeskiego zostanie sprecyzowane prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. W Pradze coraz częściej krążą pogłoski, że **kanclerz w mowie na kongresie w Norymberdze ma wysunąć HASŁO PLEBISCYTU W SUDETACH.**

„Lidove Noviny" donoszą: według pierwotnego projektu, wczoraj miał być opublikowany nowy projekt rządowy. Postanowiono jednak odłożyć publikację aż do czasu porozumienia się co do wszystkich szczegółów.

ZAKAZ URZĄDZANIA ZABAW.

MOR. OSTRAWA, 4.9 — Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie wydała zakaz urządzenia zabaw ogrodowych, zapowiedzianych przez oddział partii sudecko-niemieckiej w Mor. Ostrawie i Frysztacie na dzień 3 i 4 września, na które organizatorzy zaprosili Henleina. Jako motywy podaje się, że uroczystości te mogłyby przybrać charakter polityczny.

CORAZ BLIŻEJ DECYZJI.

PARYŻ, 4.9 — Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sytuację w Czechosłowacji w tonie spokojnym i powściągliwym, stwierdząjąc, że zasadniczym elementem sytuacji politycznej jest fakt, że rokowania między Berlinem, Londynem i Pragą nie zostały zerwane i że będą się toczyć w dalszym ciągu. Stwierdzenie to daje powód prasie francuskiej do pewnego optymizmu, zresztą dość umiarkowanego.

„Le Petit Journal" stwierdza, że w gruncie rzeczy trudności pozostają w dalszym ciągu te same, jedynie coraz bardziej zbliża się chwila zasadniczej decyzji.

Przypuszczenia na temat plebiscytu w okręgu sudeckim zostały przyjęte z wyraźnym niezadowoleniem przez prase francuską, zwłaszcza, że w paryskich kołach politycznych panują obawy, iż opinia angielska ze względów zasadniczych mogłaby ewentalnie zaakceptować tego rodzaju rozwiązanie sprawy. Szczególnie jednak ostro przeciwko pomysłom plebiscytu występuje prasa skrajnie lewicowa.

WEEKEND LORDA RUNCIMANA.

PRAGA, 4.9 — Lord Runciman przyjął wczoraj wieczorem posła s. d. p. Kunda, a po tym wziął udział w obiedzie w poselstwie angielskim. Wczoraj po południu Lord Runciman został przyjęty przez prezydenta republiki Benesza, a następnie udał się w towarzystwie pp. Peto do kardynała Kaspara do Dolnych Brzezan, a nie, jak pierwotnie zamierzał, na zamek Zdiar. Do Dolnych Brzezan został zaproszony także oprócz najbliższego otoczenia kard. Kaspara ks. Fr. Schwartzenberg i hr. Edmund Czernin.

NIEWYSTARCZAJĄCE PROPOZYCJE.

PARYŻ, 4.9 — Korespondent berliński „Paris Soir" donosi, że wbrew pierwotnym pogłoskom **nie należy oczekiwać, aby Henlein przedstawił nowe kontrpropozycje rządowi czeskiemu.** Niemieckie koła polityczne wychodzą z założenia, że **obowiązek przedstawienia nowego planu spada na Pragę,** ponieważ jej poprzednie propozycje okazały się niewystarczające, gdyż nie uwzględniały zupełnie postulatów Niemców sudeckich przedstawionych w słynnych 8-miu punktach w deklaracji w Karlovych Varach.

NOWY WSPÓŁPRACOWNIK MISJI.

PRAGA, 4.9 — Skład misji lorda Runcimana powiększył się o nowego współpracownika, a mianowicie przybył z Londynu były sekretarz izby lordów Stevens. Powiększenie sztabu zostało spowodowane olbrzymim nawałem pracy misji w ostatnich paru dniach.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE
do szkół wszelkich typów
poleca
Księgarnia i skład nut
GEBETHNERA i WOLFFA
ul. Piotrkowska 105, tel. 101-80
Przy księgarni **Wypożyczalnia książek** 6.000 tomów—Prenumerata zł. 2 miesięcznie.
Najbogatszy skład nut w Łodzi.
Książki i czasopisma zagraniczne.
Wszystkie inne działy księgarskie dobrze zaopatrzone.

Wojska generała Franco ruszyły do ataku

na wszystkich odcinkach rzeki Ebro.

BURGOS — 4.9. — Wczoraj o świcie natarcie wojsk gen. Franco rozpoczęte zostało na wszystkich odcinkach rzeki Ebro. Natarcie przygotowane było silnym ogniem artylerii i akcją bombardującą lotnictwa. Przed południem piechota ruszyła do ataku i zdobyła pierwsze linie okopów nieprzyjacielskich. W pierwszej fazie akcji wojska rządowe poniosły bardzo duże straty. Natarcie trwa dalej.

PRACE POLNE NA FRONCIE.

WALENCJA, 4.9. — Na całym froncie Lewantu już od miesiąca trwa kompletny spokój. Przerwa w operacjach wojennych została wyzyskana przez wojska rządowe dla budowy silnych umocnień. Spokój na froncie został wyzyskany przez milicjantów dla dokonania zbiorów upraw pomiędzy liniami walczących stron, szczególnie w obszarze pomiędzy drogą z Viver do Sagunta, gdzie ludność cywilna jest całkowicie ewakuowana wobec nieustannej obawy bombardowania wsi i miasteczek. W obecnej chwili zbiory zostały całkowicie ukończone. Wobec niebezpieczeństwa, jakie groziło żołnierzom, pracującym w polu ze strony nieprzyjaciela, wszystkie prace odbywały się w nocy.

Zajścia w Katowicach.

Policja rozproszyła demonstrantów

KATOWICE, 4.9. — Dnia 2 września odbyło się w Bielsku zwołane przez Polski Związek Zachodni zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji celem zaprotestowania przeciwko wystąpieniom antypolskim w Gdańsku oraz dla omówienia spraw, dotyczących miejscowego terenu.

Po zebraniu o godz. 19-ej uczestnicy w ilości około 200 osób sformowali samorzutnie pochód i przeszli ulicami miasta.

Do pochodu przyłączyły się przygodne elementy nieodpowiedzialne. Wybito szyby wystawowe w księgarni braci Hohn. Luźne grupy osób wybiły poza tym w kilku miejscach kilkadziesiąt szyb m. in. w mieszkaniu senatora Wiesnera. Wypadków pobicia ludzi nie było.

Policja rozproszyła demonstrantów i około godziny 20-ej zlikwidowała zajścia.

Woejwoda wyznaczył specjalną komisję w osobach głównego komendanta policji województwa śląskiego i zastępcy naczelnika wydziału społeczno politycznego do zbadania zajść. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenia.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
Łódź, ul. Dr. S. STERLINGA 24, Tel. 176-71
Wydziały: NAUK MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZYCH (magisterium biologii)
NAUK HUMANISTYCZNYCH (magisteria: filologii polskiej, filozofii, historii)
PRAWA i NAUK EKONOMICZNO - SPOŁECZNYCH (magisterium nauk ekonomiczno-społecznych)
PEDAGOGICZNY (magisterium pedagogiki)
Czesne od zł. 80.— 135.— semestralnie
Informacje i zapisy w Sekretariacie codziennie od godz. 16—19.

Imiona polskie

DLA DZIECI POLSKICH W NIEMCZECH.

BERLIN, 4.9. — W „Ministerialblatt des Reichs und Preussichen Ministerium des Innern" został ogłoszony okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 18.8. roku 1938, w którym czytamy:

„Niemieckie imiona dla dzieci obywateli niemieckich są dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli uzasadnia to specjalny powód (np. przynależność do narodowości niemieckiej..)"

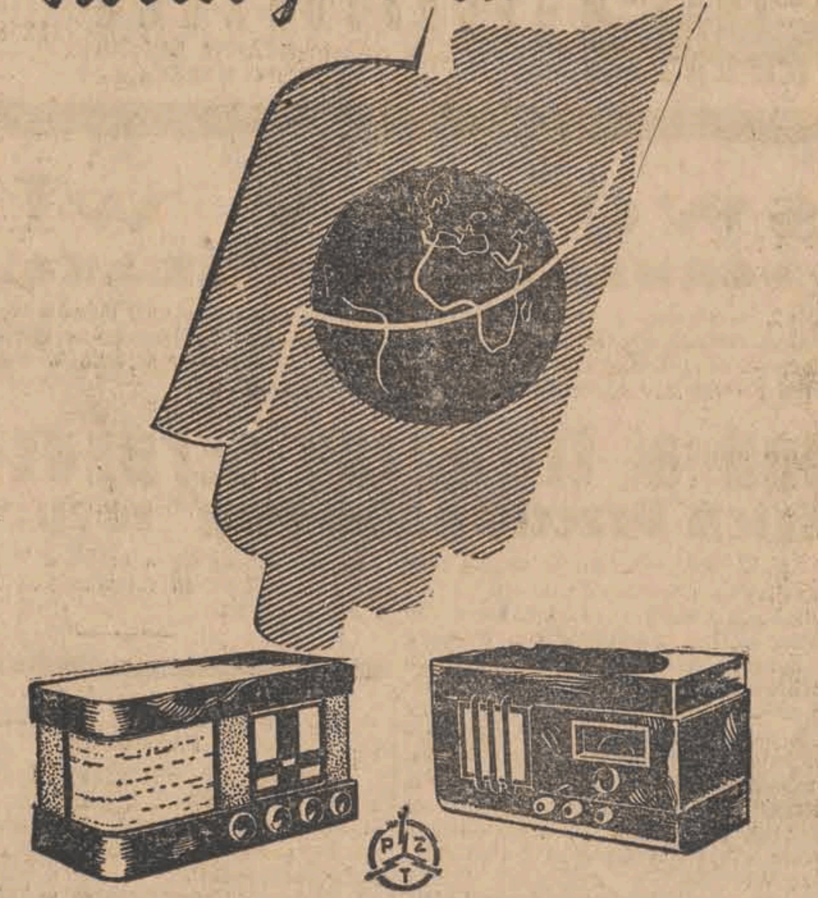
Jak wynika z powyższego okólnika, rodzice polscy w Niemczech, posiadający obywatelstwo niemieckie, mają prawo nadać dzieciom swoim imiona polskie a urzędnik jest zobowiązany bezwzględnie takie polskie imię wpisać do rejestru urzędu stanu cywilnego. Rodzice polscy nie są zobowiązani do podawania szczegółowych uzasadnień, wystarcza bowiem, jak czytamy w okólniku, przynależność ich do narodowości polskiej.

Jak wiadomo, naczelna organizacja Ludu Polskiego w Niemczech — Związek Polaków w Niemczech, od lat zabiegał u u władz, domagając się ustalenia mocą rozporządzenia prawa rodziców polskich do nadawania dzieciom swoim imion polskich.

Rodzice młodzieży uczęszczającej **do Gimnazjum p. Dyamentowskiej** proszeni są o **konieczne zebranie się** w poniedziałek, t. j 5 września r. b. o godz. 9-ej rano w gmachu szkolnym, **ul. KILIŃSKIEGO 94** w sprawie nie cierpiącej zwłoki.

RODZICE.

RADIO-ECHO
świat jak na dłoni



ECHO 128.Z (NA PRĄD ZMIENNY 110, 120, 130, 150, 220, 240 V). 3 - LAMPOWY (2 PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA). ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY, 3 ZAKRESY FAL. GŁOŚNIK DYNAMICZNY O PIĘKNYM TONIE. ZASIĘG IMPONUJĄCY. REGULACJA TONU I SIŁY ODBIORU. WBUDOWANA ANTENA ŚWIETLNA. SKRZYNKA ZE ZŁOCISTEJ BRZOZY. —
ZŁ. 225. — ZA GOT.

ECHO 129.Z (NA PRĄD ZMIENNY 110, 120, 130, 150, 220, 240 V). 3 - LAMPOWY (2 PENTODY I LAMPA PROSTOWNICZA). ODBIORNIK O EUROPEJSKIM ZASIĘGU. 2 ZAKRESY FAL. GŁOŚNIK MAGNETYCZNY Z WOLNODRGAJĄCĄ KOTWICZKĄ. — WBUDOWANA ANTENA ŚWIETLNA. SKRZYNKA Z ORZECHA KAUKASKIEGO.
ZŁ. 185. — ZA GOT.

SPŁATY DO 15 MIESIĘCY.
SPRZEDAŻ W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

Gdy „Gwiazda Polski" poleci w stratosferę...

Punkty obserwacyjne na Kasprowym, Babiej Górze i Turbaczu.

WARSZAWA, 4.9. — Na ostatnim posiedzeniu rady naukowej polskiego lotu stratosferycznego, sekcji promieni kosmicznych, do których badania przyrządy wykonywują się w Warszawie i Krakowie, ustalono podstawowe punkty z zakresu badania w czasie lotu. Będzie to badanie tzw. „twardej składowej" promieni kosmicznych (promieni najbardziej przenikliwych), badanie „ulew" (zjawiska wtórnego, wywołanego przez promienie kosmiczne w pewnych metalach), oraz mierzenie kierunkowości tych promieni metodą koincydencji. Jednocześnie stwierdzono, że uda się uzyskać nie tylko pomiary względne, jak to dotychczas robiono, ale i bezwzględne, tj. dotyczące bezpośrednio ilości i jakości promieni.

W sekcji meteorologicznej rady naukowej lotu stratosferycznego zdecydowano ostatecznie sprawę tych przyrządów naukowych, które będą umieszczone na zewnątrz gondoli balonu. Będą to tzw. solarymetry, wywieszone na długich bambusowych tyczkach, symetrycznie po obu bokach gondoli. Przyrządy te są sprawdzane przez Państwowy Instytut Meteorologiczny i będą dostarczone na miejscu startu przez tenże instytut.

BUTLE Z ZAPASEM TLENU.

WARSZAWA, 4.9. — Sekcja geodezyjna lotu stratosferycznego, której zadaniem jest dokładne ustalenie trasy, przebiegu i wysokości lotu balonu „Gwiazda Polski" na ziemi ustaliła, iż użyta będzie metoda badań przez teodolity. Głównymi punktami obserwacji, które pozostawać będą ze sobą w stałym kontakcie telefonicznym, będą: Kasprowy Wierch w Tatrach, Babia Góra w Beskidach i Turbacz w Gorcach. Niezależnie od tego trasa balonu fotografowana będzie ze stratostatu specjalnym aparatem fotograficznym, umieszczonym w dnie gondoli.

* * *

Do sekcji regeneracji powietrza lotu stratosferycznego dostarczone zostały specjalne butle z zapasem tlenu do oddychania w gondoli podczas lotu. Są to dwie butle stalowe po 10 litrów objętości każda, zawierające czysty i suchy tlen, sprężony do 150 atmosfer. Ciężar całego zapasu razem z wentylami redukcyjnymi, tj. zmniejszającymi ciśnienie, wyniesie około 30 kg. Wmontowanie butli w gondolę nastąpi po przewiezieniu jej na miejsce startu.

Dr med.
K. BRZOZOWSKI
POWRÓCIŁ
akuszeria i choroby kobiece
ul. Kilińskiego 78 m. 5 tel. 220-44
przyjmuje od 4—6 p. p.

Wyniki Polaków na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy.

Gąsowski nie startował, Zasłona został wyeliminowany

PARYŻ, 4.9. — W sobotę w obecności prezydenta republiki francuskiej Lebrun'a nastąpiło w Paryżu na stadionie Colombes uroczyste otwarcie lekkoatletycznych mistrzow Europy.

Dla Polaków pierwszy dzień zawodów przyniósł szereg przykrych niespodzianek. Gąsowski ostatecznie nie startował, mając przeszło 38 stopni gorączki. Zasłona został wyeliminowany w przedbiegu. Sznajder niespodziewanie z trudem przeszedł wysokość 4 m., Staniszewski zakwalifikował się w prawdzie do finału ale w swym półfinale przybył piąty w bardzo słabym czasie 4:03.6 sek.

Grand - Kino
Począt. 12. 2. 4. 6. 8 i 10
Dziś Powtórzenie Premiery!
Na otwarcie sezonu wielki film polski reżyserii Michała Waszyńskiego
DRUGA MŁODOŚĆ
Role główne:
Gorczyńska - Junosza Stępowski
Ćwiklińska — Cybulski
Zacharewicz — Znicz
Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2
Ceny od **85** gr.
Pass-partout, bilety ulgowe bezpłatne nieważne — do odwołania.

KINO STYLOWY
KILIŃSKIEGO 123.
najpiękniejsza kobieta świata
Gwiazda gwiazd
fascynująca artystka
ZARAH LEANDER
w rewelacyjnym filmie salonowo - erotycznym p. t.:
„PREMIERA"
Pocz. seansu o g. 12 w poł. Ost. o g. 9.30 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
URANIA
CEGIELNIAN 2 tel. 107-34
OSTATNIE 2 DNI!

WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
Filmowy cud zrealizowany milionowym kosztem! Potęga! Rozmach!
WSTRZĄSAJĄCA BITWA MORSKA!
TRAFALGAR
W rol. główn. FREDDIE BARTHOLOMEW i MADELEINE CAROLL, genialny chłopiec ekranu, premiowana piękność.

Kogo wybrać: Kobietę pracującą? Czy kobietę bogatą?
Zaufaj mi
W roli główn. FRANCHOT TONE i MAUREEN O'SULLIVAN

Początek o 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej. Uwaga! Na otwarcie sezonu jesiennego następny wielki program poraz I-y w Łodzi film p. t. „WŁADCZYNI DŻUNGLI".

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W trzeciej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miln. zł do 448,0 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 34,52 proc.

(—) Opodal miejscowości Pasewark na terenie wolnego miasta zderzył się na przejeździe kolejowym autobus gdański z pociągiem wąskotorowej kolejki dojazdowej. Spośród pasażerów autobusu 14 osób odniosło rany, w tym 5 ciężkie. Autbus został doszczętnie zniszczony, parowóz zaś kolejki silnie uszkodzony.

(—) W sobotę o godz. 8 wieczorem odszedł normalnym rajsem do Nowego Jorku ms „Piłsudski", mając na pokładzie 500 pasażerów, ładunek i pocztę. Wśród pasażerów statku znajduje się 21 rodzin osadników polskich, udających się do Kanady.

„STAMBUŁ" Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego Spółka z ogr. odp. Łódź, Al. Kościuszki 17, tel. 163-66.
poleca **Wieczne pióra** światowej marki **PARKER** na raty od 5 zł. mies ęcz.
Każdemu kupującemu grawerujemy na piórze imię i nazwisko BEZPŁATNIE
Na żądanie wysyłamy naszych agentów.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2
Pocz. o 12-ej
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Uśmiech i radość wiosenny! — Czar i wdzięk młodości! — Piękno i urok życia.
PENSJONARKA
W rol. gł.: DEANNA DURBIN i HERBERT MARSHALL.

Kino-teatr **MIRAŻ** 11 Listopada 16
Pocz. o g. 12
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Niezwykły film o podwójnej zbrodni, wykrytej w mistrzowski sposób przez dżentelmena - detektywa p. t.
Tajemniczy przeciwnik
W roli gł. wytworny mistrz sensacji WILLIAM POWELL.

Oswojony wilk
PORWAŁ CÓRKĘ WIEŚNIAKA.

PIŃSK, 4.9. — Oswojony wilk, należący do p. Mączyńskiej, właścicielki majątku Chojno, z zagrody gospodarskiej Teodora Pułchowskiego ze wsi Stajki porwał jego córkę lat 5, którą poniósł na przestrzeni 200 metrów, przy czym sil nie pokaleczył ją. Dziecko w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Pińsku, gdzie wkrótce zmarło.

Pobudka trębaczy strażackich
„Tydzień Przeciwpożarowy" rozpoczęty

ŁÓDŹ, 4.9. — Wczoraj jako w wigilię rozpoczęcia „Tygodnia Przeciwpożarowego" wyruszyły na miasto orkiestry strażackie, które odegrały capstrzyk. Dziś o godzinie 7-ej trębacze strażaccy pobudką dadzą znać, że „Tydzień Przeciwpożarowy" się zaczął. O godz. 7.30 odbędzie się zbiórka oddziałów strażackich przy ul. Emilii 5, skąd nastąpi przemarsz na nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez JE. ks. biskupa Jasińskiego. Po nabożeństwie komenda i zarząd straży złożą wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, a następnie oddziały straży przemaszerują ulicami Wólczańską i Piotrkowską na Plac Wolności.

W ciągu całego tygodnia prowadzona będzie zbiórka pieniężna na cele straży, a w dniu 11 września odbędą się w parku w Helenowie wielkie pokazy ćwiczeń ratowniczych strażackich i zabawa ludowa.

Zwały węgla zabiły górnika

KATOWICE, 4.9. — Wczoraj ok. godz. 16-ej w podziemiach kopalni „Mysłowice" w następstwie oberwania się zwałów węgla raniony został ciężko w głowę górnik Franciszek Wydra. Nieszczęśliwy robotnik przewieziony do szpitala w Mysłowicach po kilku godzinach zmarł.

Tegoroczne Targi Wschodnie mieszczą się w 26 pawilonach
PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ WE LWOWIE.

LWÓW, 4.9. — W dn. 3 bm. o godz. 10.30 w sali Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie odbył się uroczysty akt inauguracji 18 Targów Wschodnich. Na uroczystość przybył wiceminister przemysłu i handlu Mieczysław Sokołowski w otoczeniu dyrektorów departamentu i naczelników Min. Przem. i Handlu, oraz delegacji miasta Gdyni z komisarzem rządu Sokołem na czele. Nadto przybyli: ambasador rumuński Franassovici oraz posłowie bułgarski Trojanov i estoński Markus. Licznie przybyła delegacja niemiecka z radcą ambasady niemieckiej na czele. Z ramienia władz lokalnych przybyli na otwarcie wojewodowie lwowski Biłyk i tarnopolski Malicki, dowódca OK 6 we Lwowie gen. Langner i d-ca OK. 10 w Przemyślu gen. Wieczorkiewicz i prezydent m. Lwowa dr Ostrowski.

Spośród przedstawicieli prasy po raz pierwszy we Lwowie brał udział dziennikarz litewski red. Kazys Ambroziejus z Kłajpedy i liczni przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej.

Uroczystość zagaił prezes Izby Przem. - Handl. we Lwowie Szarski. Poza tym przemawiali wiceminister Sokołowski, którego przemówienie podajemy w streszczeniu oddzielnie, oraz prezydent miasta Lwowa dr Ostrowski.

Z kolei wszyscy obecni udali się na plac wystawowy targów wschodnich, gdzie wiceminister Sokołowski wraz z delegatami zwiedzili poszczególne pawilony.

W Targach tegorocznych, które mieszczą się w 26 pawilonach, bierze udział ponad 1000 wystawców, reprezentujących 12 państw: Stany Zjedn. A. P., Niemcy, Francja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Anglia, Czechosłowacja, Holandia, Grecja, Dania, Włochy i Jugosławia.

Niemcy, Węgry i Rumunia wystawiły osobne pawilony, zaś Belgia wraz z Bułgarią mieszczą się w jednym pawilonie.

Tegoroczna kampania targów wschodnich jest jedną z najlepiej udanych kampanii targowych, odznacza się dużym rozmachem, obfitością eksponatów i zapowiada doskonałe transakcje.

Wicemin. Sokołowski rozpoczął zwiedzanie Targów od pawilonu filmowego, u którego wejścia imieniem rady naczelnej przemysłu filmowego powitał go prezes Zagrodziński. Następnie p. wiceminister Sokołowski zwiedził szczegółowo pawilon filmowy, obejmujący szereg ciekawych eksponatów, obrazujących rozwój filmu od chwili jego powstania do czasów obecnych. M. in. w pawilonie wystawiono pierwowzór aparatu Lumiere'a. W pawilonie czynne są dwa kina „Phillipsa" i wąskotaśmowe instytutu filmowego PAT. Min. Sokołowski zatrzymał się na seansie, podczas którego zaprodukowano najstarsze filmy z 1899 r., 1900 i 1915 r. z udziałem Junoszy - Stępowskiego i Poli Negri. Z kolei wicemin. zwiedził pawilon samochodowy, który został wybudowany dopiero przed tygodniem kosztem 60.000 zł. W pawilonie tym mieszczą się auta reprezentujące niemal wszystkie znane fabryki europejskie.

Rada Ministrów o rzeczowych świadczeniach wojennych.

WARSZAWA, 4.9. — Dn. 3 września rb. w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekty kilku ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych, następnie uchwaliła rozporządzenie ustalające na dzień 15 września rb. termin wejścia w życie przepisów art. 56 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o rzeczowych świadczeniach wojennych. Artykuł ten upoważnia ministra rolnictwa do nakładania w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i skarbu na właścicieli, posiadaczy lub zarządców, będących osobami fizycznymi albo prawnymi, oraz na zarządy gospodarstw wiejskich obowiązku przygotowania gospodarstw do wytwórczości, odpowiadającej potrzebom obrony państwa. Uchwała ta pozostaje w związku z pracami rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej.

Z kolei Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu na dalsze pięć lat terminu uzyskiwania ulg przy inwestycjach elektryfikacyjnych, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji. W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie, zmieniające dotychczasowe przepisy o uposażeniu tych nauczycieli niższych szkół zawodowych, którzy, oprócz normalnych kwalifikacyj zawodowych posiadają ukończone studia wyższe względnie inne studia specjalne. Obecnie nauczyciele ci zrównani będą pod względem automatycznego awansu z nauczycielami publicznych szkół powszechnych ze studiami wyższymi lub specjalnymi. W końcu uchwalone zostało rozporządzenie o zmianie granic powiatów wyrzyskiego i sępolińskiego w woj. pomorskim.

Zbyt wysoka temperatura
SPOWODOWAŁA POŻAR W SUSZARNI.

ŁÓDŹ, 4.9. — Wczoraj o godzinie 15-ej powstał pożar w zakładach przemysłowych firmy Rozen i Wiślicki przy ul. Senatorskiej 29. Na miejsce przybyły 2 plutony Straży Pożarnej, które czynne były w ciągu 1 godziny. Jak stwierdzono ogień powstał w budynku murowanym, mieszczącym suszarnię i farbiarnię. Spłonął częściowo sufit farbiarni i podłoga w suszarni. Przyczyną powstania pożaru była zbyt wysoka temperatura w suszarni.

Straty spowodowane przez pożar nie są zbyt wielkie.

Motocyklista przejechał dozorcę
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 4.9. — W mieszkaniu własnym przy ul. Torowej nr 40 pozbawił się życia przez powieszenie 41-letni robotnik fabryki IK. Poznański — Ignacy Stępniak. Wezwany lekarz pogotowia PCK stwierdził zgon desperata. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - śledczej, po czym przewiezione zostaną do prosektorium miejskiego. Przyczyną zamachu samobójczego zatarg rodzinny.

— Przed domem nr 58 przy ul. Kopernika dostał się pod przejeżdżający motocykl 75-letni Józef Wiernik dozorca wymienionego domu. Doznał on ogólnego wstrząsu, złamania paru żeber i zadrapań. Staruszka przewieziono do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim. Motocykliście sporządzono protokół policyjny i wdrożono dochodzenie. Jest to Stanisław Budnik, zamieszkały przy Alei 1 Maja 121.

— Pod samochód na ulicy Zgierskiej dostał się 11-letni Jerzy Andrzejczak, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 146. Chłopiec odniósł tylko lekkie obrażenia. Opatrzył go lekarz pogotowia i przewiózł do domu.

— Na ulicy Mostowej w czasie bójki pokaleczyli się nawzajem 27-letni Feliks Bizio, zamieszkały przy ul. Mostowej 31 i 32-letni Teofil Janczewski, zamieszkały przy ul. Podgórnej 42. Obu rannych opatrzył lekarz pogotowia stwierdzając szereg ran kłutych i tłuczonych.

Wymiana toru tramwajowego na ul. Andrzeja.

ŁÓDŹ, 4.9. — Starostwo grodzkie komunikuje: zawiadamia się, iż na ulicy Andrzeja przy rogu Piotrkowskiej nastąpi wymiana toru tramwajowego. Roboty te będą prowadzone w nocy. W związku z powyższym ruch kołowy i pieszy na tym odcinku będzie się odbywał po prowizorycznej jezdni.

Walasiewiczówna wyrównała rekord światowy
w biegu na 80 mtr.

Na stadionie miejskim w Sosnowcu odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Zagłębia Dąbrowskiego i Chorzowa. W ramach meczu startowała Walasiewiczówna, zajmując oczywiście pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach, w których startowała.

W biegu na 80 m Walasiewiczówna podjęła próbę pobicia rekordu światowego, ustalonego przez siebie w dn. 7 sierpnia rb. w Chorzowie. Walasiewiczówna uzyskała czas 9.6 sek. wyrównując swój rekord światowy.

Na 100 m Walasiewiczówna uzyskała czas 12 sek. przed Kałużową 12.7.

W rzucie dyskiem Walasiewiczówna osiągnęła 36.88.

Mecz mężczyzn wygrał Chorzów w stos. 137:110.

SZWAJCAR KNECHT MISTRZEM KOLARSKIM ŚWIATA AMATORÓW.

AMSTERDAM, 4.9. — Na mistrzostwach kolarskich świata w Amsterdamie odbył się w sobotę wyścig kolarski o mistrzostwo świata na szosie dla amatorów na dystansie 170 km. Wyścig odbył się na trasie okrężnej długości 10 km. Każdy zawodnik za tym musiał tę trasę 17 razy przejechać. Trasa była bardzo ciężka. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył Szwajcar Franz Knecht w czasie 4:51:49,4; 2) Wagner (Szwajcaria) o koło za pierwszym; 3) Demmenie (Holandia) 4:52:44.

SZWAJCARIA ORGANIZUJE ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

HELSINGFORS, 4.9. — Fiński komitet olimpijski otrzymał depeszę od międzynarodowego komitetu olimpijskiego, że organizacja zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. powierzona zostanie definitywnie Szwajcarii. Finlandia bowiem nie mogłaby przeprowadzić pełnego programu zimowych igrzysk z braku odpowiednich urządzeń.

SZCZEGÓŁY STARTU POLSKICH WIOŚLARZY W MEDIOLANIE.

MEDIOLAN. 4.9. — W drugim dniu wioślarskich mistrzostw Europy w Mediolanie Polacy nie mieli szczęścia, jedynie Verey zdołał zakwalifikować się do finału, natomiast dwójka ze sternikiem, zajmując w swoim repeszażu trzecie miejsce, została definitywnie wyeliminowana

W jedynkach Verey poprowadził bieg od startu do mety. Zagrażał mu jedynie Szwajcar Rufli, który na finiszu jednak został pokonany. Wyniki pierwszy — Verey 7;36.1, 2) Rufli — 7:39.8; 3) Vrba 7:42.7.

W niedzielę w finale walczą Rufli (Szwajcaria), Verey (Polska), Vrba (Czechosłowacja), Banos (Francja). Sztein'eintner (Włochy) i Hasenoehrl (Niemcy).

Likwidacja zatargów w barach i restauracjach.

ŁÓDŹ, dn. 4 września. — W Inspekcji Pracy odbyły się konferencje w związku z zatargami w barach „Hellada", „Halka", „Biały Bar" i w kawiarni Europejskiej. Z ramienia Inspekcji występowali insp. insp. inż. Feferman, Hofman i Skusiewicz. Tematem konferencji były przekroczenia przepisów umowy zbiorowej z kelnerami przez właścicieli wymienionych zakładów.

Kawiarnia „Europejska" nie płaciła kelnerom za okres urlopowy. Sprawa została w czasie konferencji załatwiona pozytywnie gdyż firma zobowiązała się należności zapłacić.

Jeśli idzie o „Halkę" to zatarg tutaj był bardzo charakterystyczny z prawnego punktu widzenia. Mianowicie firma zaangażowała pracowników, zrzeszonych w takim związku, który nie podpisał umowy zbiorowej. Tymczasem w myśl przepisów prawnych za...wy, które podpisały umowę mają prawo przyjmowania pracowników kelnerskich, kuchmistrzów i personel pomocniczy wyłącznie za pośrednictwem Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy lub przez społeczne biura pośrednictwa prowadzone przez te związki, które podpisały umowę zbiorową. W tych warunkach firma musiała zgodnie z żądaniem Związku Kelnerów i Kuchmistrzów zwolnić zaangażowanych pracowników. Ponad to firma musiała zwolnić pracowników niewykwalifikowanych z tych stanowisk, na które w myśl umowy może być przyjęty tylko wykwalifikowany pracownik.

Podobny zatarg w „Białym Barze" oraz zatarg o należności za urlopy w „Helladzie" zostały załatwione pozytywnie dla pracowników.

KU UWADZE KAŻDEJ OSZCZĘDNEJ PANI DOMU.

Idealny środek pod nazwą „Żagiew" w postaci niewielkiej kostki, podłożony pod drzewo płonie około 5-ciu minut, jest bezwonny i gwarantuje należyte rozpalenie ognia w każdym piecu natychmiast.

„Żagiew" otrzymać można w każdym sklepie kolonialno - spożywczym, w składach farb i składach węgla. Cena całej paczki, składającej się z 40 kostek wynosi zaledwie 20 groszy, a co za tym idzie: ROZPALENIE PIECA KOSZTUJE TYLKO pół grosza. (Wr.)

„RATALNY DOM TOWAROWY" W ŁODZI (wł. W. KIERSZ)
Ul. Piotrkowska 80. m. 8, (pr. of. I wejście) tel. 130-49.
Skład zaopatrzony w wielki wybór lepszej konfekcji damskiej, męskiej, dziecinnej, galanterii, bielizny, materiałów oraz wszelkiego rodzaju płócien, kołder itp. DZIAŁ MIAROWY. SPRZEDAŻ NA DOGODNE RATY.

ŻAGIEW jedyny niezawodny i najtańszy środek do rozpalania ognia w piecu
Zastępuje naftę lub drzazgę
Bezwonna, nie kopci, nie smoli.
Do nabycia w każdym sklepie
Sprzedaż w składzie papieru
Łódź, Kilińskiego 147 Tel. 193-19

Ceny znacznie zniżone.
LECZNICA CHOR. ZĘBÓW i JAMY USTNEJ
LEK — DENT.
H. PRUSS
PIOTRKOWSKA 142, tel. 178,08
Egz. od r. 1900

Starszy Felczer
J. MATUSZKIEWICZ
długoletnia praktyka Szpitalna i skór. wener
Łódź, ul. Kilińskiego 62 m. 4. part.
Tel. 101-93.

Kożuchy — szki
duży wybór w różnych gatunkach, spody na futra, lisy oraz skórki na pokrycia
NAGIBOR
Łódź, Zgierska 107.
tel. 133-63.

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH
Karola Trinkhausa
Łódź. Andrzeja 17 tel. 25.-77.
Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie.
Informacje i zgłoszenia przyjmuje Kancelaria przy ul. PIERACKIEGO 17. Tel. 207-91 (daw. Ewangelicka), codziennie do godz. 20-ej, w niedzielę i święta od 14—16-ej.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór „Kolos". 6-go Sierpnia Nr 7.

MASZYNA do szycia Singera gabinetowa oryginalna do sprzedania. Piotrkowska 291 m. 18.

DO WYNAJĘCIA szopa 6×6 m, nadająca się na garaż. Wiadomość, Radwańska Nr 44.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada trafnie najtrudniejsze zagadnienia tajemne. Przejazd 41 m. 14, oficyna, parter.

JASNOWIDZ - chiromanta Balsamo, przyj. co dzień od 10—8 w. Łódź, Dowborczyków 27 m 2

MASZYNY trykotażowe 6, 8, 10 overlok, szpularkę kupię. Oferty — Trykot.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube loczki i naturalne fale „Nina", Główna 32, tel. 124-31.

PRZYJMĘ solidną pannę lub panią na mieszkanie. Zachodnia 39, m. 6, front.

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta pośredniczy najkorzystniej i najprędzej biuro „Pośrednik" ul. Andrzeja 13, m. 14.

NOWY dwupiętrowy dom z ogrodem do sprzedania. Wiad. w admin. pośrednik pożądany.

ZATWIERDZONE przez Ministerstwo WR i OP Prywatne Żeńskie Kursy Krawiecko - Bieliźniarskie Zenobii Widawskiej, Łódź Nawrot 9. Warunki bardzo dogodne. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 15—19.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi. Kilińskiego 79, m. 26.

DOMEK murowany z ogródkiem do sprzedania. Wiadomość 113-99.

ŁÓŻKA nowe, solidnej roboty, modne sprzedam. Łagiewnicka 27 I piętro m. 4. Bałucki Rynek.

LEKCJE: niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Miesięcznie; 5 złotych Parzenczewski, Cegielniana 6, m. 10.

MASZYNA do szycia Singera cena 60 zł do sprzedania. Piotrkowska 189 w podwórzu. B. Matusiak.

CHRZEŚCIJANIN. Dyplomowany krawiec męsko-damski, szyje najelegantsze kostiumy, płaszcze, garnitury i figurowe po 40 złotych. Dodatki pierwszorzędne. Przyjmuje przeróbki. Adres: Piwna 24, przy Lutomierskiej, I-sze piętro, m. 7 tamże krawcowa pierwszorzędna siła fachowa, szyje suknie od 4 złotych, krój nowoczesny. Dogodne warunki.

NA RATY ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów bielskich i tomaszowskich, najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5, godz. 5—7 wiecz.

DOM DREWNIANY 1-piętrowy na rozbiórkę natychmiast do sprzedania. Wiad. ul. Suwalska 27, tel. 210-34.

KURSY krawiectwa damskiego, kroju, modelowania i szycia, zatw. przez Ministerstwo WR. i OP od roku 1892 odznaczone na wystawach medalami i dyplomami wyuczają nowoczesną metodą. Kancelaria przyjmuje zapisy codziennie. Piotrkowska 163, front, II p. „Józefina". Kończącym świadectwa.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe, sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160. Przeździecki.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Kto nie posiada pianina, może ćwiczyć na miejscu. Senatorska 24, m. 24 róg Grabowej.

VOXRADIO z trzema lampami zł 135 — raty zł 10 miesięcznie. Zużywa 15 vatt. Na składzie wszystkie typy radioaparaty. Piotrkowska 79, w podwórzu.

ZAWODOWA krawcowa przyjmuje do nauki szycia i kroju, naucza rysunków zasadniczych, modelowania oraz kroju dziecinnego. Opłata tygodniowo 3 zł. Żwirki 26, m. 26.

DO SPRZEDANIA od zaraz pół domu drewnianego z placem rogowym o pięciu mieszkaniach wraz ze sklepem spożywczym nadającym się na każdy interes z osobnym wjazdem i wejściem. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu Łódź, ul. Marynarska Nr 38 w sklepie.

DO WYNAJĘCIA zaraz II pokoje kuchnia, przedpokój, wygódka, I piętro, Dąbrowska 47, wskaże p. Rugiński m. 13.

4 ZŁ TRWAŁA Ondulacja, grube loki, naturalne fale „Stanisław", Główna 33 w podwórzu.

ZAKŁAD KRAWIECKI
JAN KAMIŃSKI
ABRAMOWSKIEGO 31 tel. 139-54
przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów, wszelką garderobę oraz mundury i płaszcze szkolne. — Ceny przystępne.

WAŁECZKI TOCZONE DO PACZEK
M. DOBRZYŃSKI ŁÓDŹ ŚRÓDMIEJSKA 16.
Po niskiej cenie. Zamówienia uskuteczania się telefonicznie, tel. 154-19

Doktór
Zofia Pinczewska
Choroby kobiece
Gdańska 28 I piętro front tel. 108 01
wznowiła przyjęcia

Pracownik umysłowy nie jest przecież magnatem...

Na marginesie zmian cen biletów okresowych

ŁÓDŹ, 4. 9. — Ze sfer zainteresowanych otrzymujemy poniższe uwagi:

Jak wiadomo, w nr. 35 „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych" ukazało się zarządzenie w sprawie zmiany cen biletów okresowych, poczynając od dnia 1 październik 1938 r.

Aczkolwiek nie mamy zamiaru negować faktu, że ceny biletów okresowych są wyjątkowo niskie i wskutek tego komunikacja kolejowa w ruchu podmiejskim jest bodajże najtańsza, to jednak nie wydaje się nam, aby dzisiejsze czasy były odpowiednie do podnoszenia taryfy kolejowej, nawet w tak ograniczonym zakresie.

Nie znając jednak pobudek, jakimi Min. Komunikacji kierowało się przy wprowadzaniu wspomnianej zmiany, nie będziemy analizowali jej efektów i skutków.

Zaciekawia nas tu i zmusza do zabrania głosu zgoła co innego. Oto, w związku z wprowadzeniem podwyżki cen biletów okresowych, przywrócone zostały — skasowane w swoim czasie — bilety tygodniowe robotnicze, sprzedawane na podstawie specjalnych legitymacyj, nabywanych w kasach biletowych, a poświadczonych przez pracodawcę i Zarząd Gminny.

W odniesieniu do tych biletów utrzymana została obecnie obowiązująca taryfa, wobec czego robotnicy nie odczują zupełnie zmiany cen biletów okresowych — tygodniowych.

W zupełności uznajemy potrzebę zapewnienia pracownikom zmuszonym, wskutek niskich zarobków, zamieszkać w osiedlach podmiejskich, taniej komunikacji dojazdowej do i z pracy, ale zupełnie nie możemy zrozumieć, dlaczego przywilej ten ma obejmować wyłącznie robotników?

Pracownik umysłowy, zamieszkujący zdala od miejsca pracy, w jakimś podmiejskim Pikutkowie czy innej Koziej Wólce, również nie jest magnatem, dla przyjemności odbywający codziennie dwukrotną podróż w przepełnionym wagonie.

Skoro więc Min. Komunikacji uznało za konieczne wprowadzić specjalną taryfę robotniczą, aby w ten sposób uchronić budżety robotników od ujemnych skutków podwyżki cen biletów okresowych, to tę samą zasadę należy zastosować i do pracowników umysłowych, bowiem i w ich skromnych budżetach, odpowiadających budżetowi niejednego robotnika,

każda złotówka

odgrywa poważną rolę.

Nie można wprowadzać takiego zróżniczkowania, które jedną i tę samą grupę społeczną dzieli na uprzywilejowanych i pokrzywdzonych.

Pracownicy, zamieszkujący w osiedlach podstołecznych, bez względu na to czy należą do kategori robotników czy też pracowników umysłowych, powinni korzystać z jednakowych uprawnień przejazdowych.

Jeszcze jest czas popełniony błąd naprawić i mamy nadzieję, że zostanie on naprawiony.

Jesienny rozkład jazdy wejdzie w życie 1-go października

ŁÓDŹ, 4. 9. — Opracowywany jest jesienny rozkład jazdy kolejami, który wejdzie w życie dnia 1 października. Na okres jesienny ograniczona będzine ilość pociągów w ruchu podmiejskim, z powodu zakończenia sezonu letniskowego, i skasowane będą niektóre pociągi sezonowe do uzdrowisk.

Dlaczego własny domek pod miastem

zawodzi nadzieje drobnych posiadaczy?

ŁÓDŹ, dnia 4. 9. — Jeszcze przed paru laty trwał w Łodzi masowy ruch dekoncentracyjny. Setki i tysiące rodzin emigrowały pod miasto, uciekały od ciasnoty przeludnionych mieszkań na przestrzeń, na swobodny oddech na warunki nawspół wilegiaturowe — do osiedli, które powstawały wtedy jak grzyby po deszczu.

Ruch dekoncentracyjny, w którego wyniku w ciągu kilka lat ostatnich tysiące rodzin przesiedliło się na peryferie a nawet poza jej granice, zmniejszył ostrość naszego kryzysu mieszkaniowego, ale nie zlikwidował go ostatecznie.

Popytajmy posiadaczy najdrobniejszej własności nieruchomej, wymarzonych „domków z ogródkami", budowanych nieraz całymi latami z oszczędności powstałych w drodze skrajnych wyrzeczeń.

Okaże się wtedy, że każdy z tych domków **jest na sprzedaż.**

Każdy można kupić a jego posiadacz gotów jest iść, na wszelkie ustępstwa aby tylko tej wyśnionej siedziby się pozbyć i wyemigrować z powrotem do miasta.

Dlaczego? — Przyczyn podadzą tysiąc i jedną. Wśród nich niedogodności komunikacyjne wysuną się napewno na plan pierwszy..

Ci, którzy emigrowali w swoim czasie do osiedli podmiejskich którzy budowali te małe domki „własne" wiedzieli tylko o jednem: że nowe domki są zwolnione na szereg lat od podatków.

Mało kto wiedział, że zwolnienie dotyczyło tylko podatku od nieruchomości. Został podatek drogowy, został szarwark, zostały opłaty gminne czy gromadzkie. Posiadacz małego — powiedzmy — trzypokojowego z kuchnią a więc w interpretacji urzędowej czteroizbowego domku ma do zapłacenia rocznie, oczywiście oprócz rat i odsetek od pożyczek bankowych, jeszcze kilkadziesiąt złotych podatku drogowego i tyleż szarwarkowego i ponad sto złotych opłat gminnych.

To jest dość znaczne obciążenie dla takiego „kamienicznika", żyjącego z niewielkiej przeważnie pensji urzędniczej, ale — przez wójta czy sołtysa napewno jeszcze

uważanego za bogacza.

To jeszcze nie koniec tych obciążeń osiedleńca. Jest ich więcej. Cała litanja. Na osiedlach podmiejskich dużo częściej niż w mieście przeprowadzane są przerozmaite zbiórki. Nie ma prawie dnia, żeby do „cichego" domku nie zadzwonił pan czy pani z listą.

Ci poborcy społeczni zawsze potrafią przedstawić skuteczny argument. Zawsze potrafią wydębić parę złotych.

To nic, że szkoły powinno budować państwo, że na to i tak płaci się podatki. To nic, że prawie każdy z tych osiedleńców, jest członkiem albo LOPP albo LM i K., że płaci na te instytucje stałe składki miesięczne. To nic, że każdy posiadacz domku ma ustawowy obowiązek płacenia składek od ubezpieczeń pożarowych.

Mieszkaniec osiedla podmiejskiego jest niepokojony co chwila i ciągle musi dawać jakieś „ofiary" płacić jakieś składki jakieś podatki. Jeżeli doliczy się teraz podrożenie biletów kolejowych to czyż można się dziwić, że wszystko razem wzięte zaciąży wreszcie na budżecie tej czy innej rodziny i stwarza zachętę dla pomysłu powrotnego wyemigrowania do miasta.

Mieszkania dla samotnych.

Udręki sublokatora.

ŁÓDŹ, 4. 9. — Dla ludzi samotnych nie robi się u nas kompletnie niczego: nie ma odpowiedniej ilości zdrowotnych jadłodajni i nie ma mieszkań! To ciągłe włóczenie się po umeblowanych pokojach, które przedraża tylko niepotrzebnie budżet, jest także niemiłe dla obu stron. Pani wynajmująca pokoje chciałaby w sublokatorach widzieć uosobienie świętości, które nie brudzi, nie ma żadnych wymagań — tylko płaci punktualnie — zaś samotnicy, ciągle się przeprowadzający i szukający bezskutecznie idealnego pokoju za możliwą cenę marzą o gruszkach na wierzbie. Doprawdy, że aż strach ogarnie człowieka, kiedy obejrzy tak z 15 pokoi! Czego tam nie ma! Galerie obrazów przodków gospodyni, która w ogóle sublokatorowi nie jest do szczęścia potrzebna, światło zbyt wysoko u sufitu i różne niedomagania, które przecież przy odrobinie dobrej woli możnaby usunąć.

Więc zmęczony, samotny człowiek zaczyna się oglądać za małym mieszkaniem, aby nareszcie mógł być panem na własnych śmieciach. I tu leży największy bodaj błąd obecnego budownictwa. W rozplanowywanych domach nie uwzględniono zupełnie

potrzeb ludzi samotnych.

Buduje się domów dużo o mieszkaniach 4 — 6 pokojowych, w których poszczególne pokoje są tak małe i niskie, że urągają elementarnym zasadom higieny. Przecież zamiast tych klatek możnaby z równym powodzeniem zbudować duże 1, 2 i 3-pokojowe mieszkania z łazienką, któreby znalazły wiele, b. wiele kandydatów. Dzisiejsze trudne warunki materialne nie pozwalają wszystkim na zakładanie ogniska domowego i wynajmowanie dużego mieszkania. W obecnych czasach powstał wskutek tego specjalnie duży procent ludzi samotnych, którzy przecież w swoim znojnym życiu zasłużyli sobie na jakiś własny i wygodny kąt, w którym mogą się rządzić według własnego upodobania.

Jak trudno jest kobiecie w pokoju umeblowanym wyprać pończochy czy inny drobiazg, a we własnym 1-pokojowym mieszkanku z kuchnią będzie miała zawsze do dyspozycji wodę ciepłą, szklankę herbaty czy kąpiel.

Tak samo ma się sprawa z umeblowaniem, które na raty kupiłaby każda samotna kobieta i żyłaby nareszcie bez ciągłej obawy przed pluskwami i innym robactwem.

Możeby tak kapitaliści, mający zamiar budować domy czynszowe zastanowili się nad budową małych i wygodnych mieszkań dla samotnych, którzyby na pewno umieli uszanować własny dom.



W GABINECIE DAMSKIEGO FRYZJERA.

OPALONA PANI PLOTKUJE...

ŁÓDŹ, 3. 9. — W większości panie już powróciły z wylegiatury tegorocznej. Miasto zaraz nabrało mocniejszych rumieńców życia. W śródmieściu i w kawiarniach widzimy wiele pań, które z wdziękiem obnoszą swoją opaleniznę i piękne uśmiechy bez troski, gdy jeszcze nie zdążyły się zetknąć z wszystkimi wymaganiami mężowskimi, z domem, ze służbą i z tysiącznymi kłopotami, które ze sobą niesie szarzyzna życia. Rozstanie się z rozzłoconą plażą nie przyszło chyba tak łatwo. Wszystko się skończyło, pozostawiając po sobie jak najmilsze wspomnienia.

Pierwszy dzień pobytu w mieście każda z pań rozpoczyna od obowiązkowych odwiedzin fryzjera, który, choć oczarowany powrotem klientek, upada formalnie ze zmęczenia, gdyż każda z pań inaczej się nie może pokazać, dopóki nie będzie odpowiednio uczesana. Tam właśnie u fryzjerów składane są „pierwsze raporty" z pobytu na wakacjach. Panie szczególnie są wylewne wobec swoich „mistrzów", z którymi chętnie dzielą się nie tylko własnymi wrażeniami, ale i wszelkimi innymi wiadomościami. Nic też dziwnego, że taki pan jest najlepiej zorientowaną osobą, że do niego przychodzą najświeższe i najaktualniejsze wiadomości przeróżne plotki i ploteczki. A tak się już składa, że właśnie i panowie fryzjerzy, niekiedy z własną szkodą wskutek utraty drogocennego czasu, są również rozmowni i wylewni.

A w kawiarniach jest pełno: i o 12, o 17 i wreszcie wieczorem, zawsze przy tradycyjnej „pół czarnej" lub „białej z kremem". Gwar panuje w lokalach niepomierny: to panie opowiadają ciekawostki z pobytu na wakacjach. Jest to temat, który się nie wyczerpuje ani przez dzień, ani nawet miesiąc. Mówi się dużo i z zapałem. Koloryzuje się jeszcze mocniej, aby jedna z drugą pękały z zazdrości, gdy im opowiadamy o naszych sukcesach. Ambicją pań było posiadanie jak największej ilości fotografii, które się teraz pokazuje każdemu i przy każdej sposobności.

A gdy się tematy wakacyjne na chwilę przerwie, to tylko po to, aby naradzić się nad nowym jesiennym kostiumem, omówić szczegóły mody jesiennej. Niektóre panie są tak dalece przewidujące, że martwią się już teraz, co będą nosiły zimą, że należy albo odświeżyć, albo kupić nowe futra.

Szczęśliwe są te kobiety, które — zdawałoby się — nie mają innych już zmartwień, których zainteresowania obracają się dokoła „urody życia" i użycia wszelkich przyjemności, a dla których dom pozostaje tylko dręczącym uprzykrzeniem. Ale czy są one naprawdę szczęśliwe? Nie oszukujmy siebie, by zazdrościć lekkiego żywota tym kobietom, bo pieniądz i użycie

nie daje pełnego szczęścia.

Piękno i powaga, jako też sens cały życia pozostaje po stronie tych, które stoją na stanowisku pracy bez reszty, obowiązku i poświęcenia się dla drugich, dla rodziny.

ZE ŚWIATA FILMU W HOLLYWOOD



Oryginalne zdjęcie grupy pięknych gwiazd filmowych, podczas nakręcania nastrojowego filmu w Hollywood.



ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W gazowni miejskiej odbyło się poświęcenie fundamentów nowych warsztatów i centrali gazomierzy przy ul Ludnej. Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Trójcy, po czym wmurowano akt erekcyjny. Przemówienie wiceprezydenta Pohoskiego zakończyło uroczystość.

Nowe warsztaty staną na tym samym miejscu, gdzie przed 82 laty uruchomiono pierwszą w Warszawie „fabrykę gazu". Obecnie wszystkie urządzenia produkcyjne mieszczą się na Woli i w związku z tym zużyte już i zbędne urządzenia fabryczne na Ludnej rozebrano, a teren przy ul. Ludnej uporządkowano zgodnie z planem regulacyjnym, przy czym przez teren ten przejdą nowe ulice, wzdłuż których powstaną nowoczesne budowle, m. inn. warsztaty wraz z centralą i cechownią gazomierzy, których budowę właśnie rozpoczęto, stacja zbiornikowa oraz z regulatornią.

Nowy gmach o wymiarach 74 mtr długości i 13 mtr szerokości mieścić będzie centralę gazomierzy oraz różne warsztaty itp.

* * *

— W ciągu b. lata odbyło się 100 koncertów w parkach i na placach oraz 45 zabaw publicznych.

Około 50.000 osób co niedzielę brało udział w tych imprezach, co jest najlepszym świadectwem jak bardzo tego rodzaju rozrywki są potrzebne.

Oprócz tych imprez, których zadaniem było urządzenie masowych rozrywek w dni świąteczne — prowadzono także inne o charakterze bardziej zamkniętym dla mniejszych grup.

Na boiskach szkolnych i na pływalniach nad Wisłą odbywały się pod kierunkiem instruktorów wychowania fizycznego ćwiczenia i gry sportowe. Brało w nich udział około 1200 osób. Zwłaszcza tłumnie w słoneczne dnie była odwiedzana plaża i pływalnia nad Wisłą, gdzie bywało po kilkaset osób dziennie.

Dla uczestników świetlic, które latem są nieczynne, uruchomiono na czas wakacyj 4 kluby, w których gromadziło się przeciętnie po 200 osób dziennie, znajdując w nich pisma codzienne i tygodniki, gry towarzyskie, możność posłuchania audycji radiowych itd.

* * *

— Oddział ruchu drogowego komisariatu rządu wobec zwiększającej się liczby wypadków samochodowych zaczął stosować surowe kary względem podchmielonych kierowców. Ostatnio odebrano prawa jazdy na przeciąg roku: Zdzisławowi Rybickiemu i Wacławowi Jóźwikowi, za to, że, będąc pijanymi, spowodowali wypadki. Nadto zupełnie pozbawiono prawa jazdy kierowcę Kazimierza Pedę, który, będąc pijany, spowodował wypadek i nie udzielił ofierze pomocy.

* * *

— W dn. 5 i 6 bm. odbędzie się w Ministerstwie WR i OP konferencja zagranicznych profesorów, docentów, i lektorów polonistyki, pracujących na uczelniach zagranicznych Europy.

Obrady mają na celu omówienie zagadnień dydaktyczno -metodycznych, naukowych, wchodzących w zakres działalności naszych zagranicznych polonistów, nauczających języka polskiego, literatury i historii polskiej oraz innych zagadnień współczesnej kultury polskiej.

Zjazd zgromadzi 38 Polaków i 2 cudzoziemców ze wszystkich prawie państw Europy.

Pierwszy dzień obrad jest poświęcony referatom, dotyczącym zagadnień praktycznych i dyskusji nad nimi, drugi, referatom informacyjnym z poszczególnych terenów.

Krateczki.

WYTWORNA ROZMOWA

w małym biurze.

Ponieważ żony już wróciły, ponieważ rok szkolny zaczyna się, ponieważ we wszystkich kabaretach i kinach jest nowy program — stąd wniosek, że właśnie obecnie rozpoczął się sezon. Sezon jesienny, lub zimowy, jeśli kto woli, ale to jest wszystko jedno, bowiem ludzie branż, o których mowa, dzielą rok na dwa zasadnicze sezony: zimowy i letni, jest właściwie owym „głównym" sezonem w roku. W wypadkach bowiem, gdy gość nie zdążył przygotować się przyzwoicie do sezonu i wstyd mu, że nie wiadomo na co tracił czas, rozpoczyna „sezon jesienny". Gdy się wreszcie przygotuje, otworzy „sezon zimowy".

Zresztą w chwili obecnej najbardziej aktualny jest sezon szkolny. Jest to inauguracja sezonu bardzo kosztowna, a przytym nie dająca nikomu przyjemności. Personel nauczycielski jest smutny, że musi wracać do roboty, „publiczność" czyli dziatwa szkolna jest smętna, że skończyły się kochane wakacje i trzeba znowu się uczyć, nie bardzo wiadomo po co, bo na ogół tylko durniom w życiu dobrze się powodzi. Najbardziej uderza „sezon szkolny" rodziców, gdyż — po kieszeni. Najpierw wpisowe, potem czesne, następnie czapki. — Przede wszystkim czapki, gdyż stare są już „nie do noszenia", jak wszyscy zgodnie stwierdzają. Jeżeli młody obywatel chodzi dopiero do pierwszego oddziału, sam namawia mamusię na kupno czapki. Jeżeli jednak jest już w drugim czy trzecim, zaczyna się tragedia, wszyscy bowiem twierdzą, że to nie czapka a tylko szmatka, młody obywatel zaś płacze, że za żadne skarby, choćby „nie wiem co" i choćby miał dostać w skórę, nowej czapki nie włoży.

Bo przecież nie po to cały rok miętosił specjalnie i tarmosił czapkę, aby przybrała wreszcie wygląd starej i „fachowej", by potem musieć ją zamienić na nową. Bowiem uczniowie uważają za wstyd noszenie nowej czapki. „Prawdziwy" uczeń, jak mi pewien ośmioletni, a bliski memu sercu, człowiek tłumaczył, nie może nosić całej, nowej czapki. Po prostu — nie wypada. Czapka „musi" być zmięta, noszona na bakier, prawy jej bok musi być specjalnie przypłaszczony, choćby przy pomocy szpilki i dopiero gdy czapka wygląda, jak wyciągnięta wściekłemu psu z gardła, może dostąpić zaszczytu, by być z dumą noszona przez „prawdziwego" ucznia.

Tymczasem rodzice upierają się przy czapce, gdyż na tym polega również ich polityka finansowa w nowym sezonie, czyli roku szkolnym. Jeżeli bowiem nie kupią czapki, to nowy mundurek będzie konieczny. Stary jest zniszczony. Bardzo zniszczony. Należałoby kupić nowy, ale eti - peti skąd wydostać? Więc „jakoś tam" chłopaczyna pochodzi jeszcze w starym mundurku, ale „za to dostanie nową czapkę". Gdy zacznie wspominać, że mundurek bardzo świeci się, że już nie wypada mu w nim chodzić, że przedziera się, że łaty — można mu odpowiedzieć:

— Mój drogi, dostałeś w tym roku nową czapkę, więc już mundurek dostaniesz na przyszły rok. Kraść przecież dla ciebie nie będę!

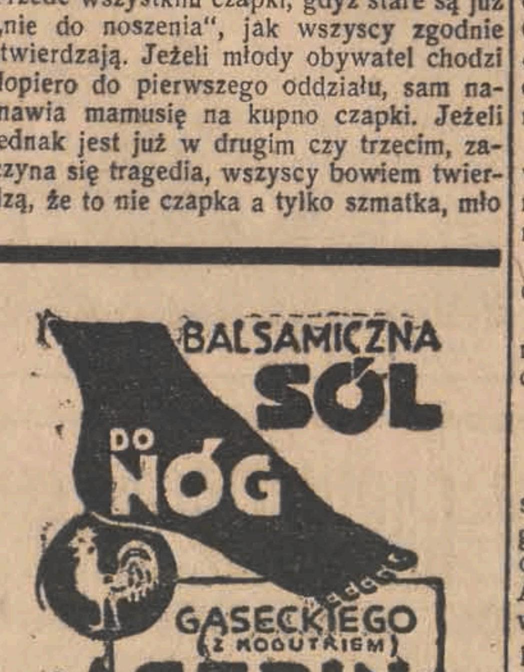
A tymczasem szczeniak nie chce nowej czapki i cała koncepcja bierze w łeb.

Nowy sezon szkolno - teatralno - kinowo - kabaretowy jest więc zagadnieniem ciężkim.

INKASO.

Mały właściciel małego przedsiębiorstwa, Jankiel Liberminc, przyszedł do swego małego odbiorcy, Jakuba Salsztajna, po odbiór małej należności. Chodziło o 60 zet. Ale mali ludzie do małych interesów mają wielkie temperamenty i już w kilka chwil po przyjściu wywiązała się wytworna rozmowa, w czasie której używano wyłącznie słów: szuja, ty łobuz, ty!, a ganef! Aferzysta! itp. Wreszcie Jankiel uznał, że szkoda słów i przeszedł do czynów, mianowicie pobił Jakuba. Został za to skazany na dwa tygodnie aresztu z zamianą na 100 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.



„Duchy" wyłudziły 10 tysięcy złotych.

Humorystyczne momenty rozprawy sądowej

Ze Skolego donoszą.:

W 1930 r. mistrz kominiarski z Groedlowa pod Skolem — 55-letni Aleksander Zubrzycki skarżył się pewnego razu przed robotnikiem Józefem Piotrowskim, że źle mu się powodzi., Piotrowski, choć analfabeta, zorientował się w mig w sytuacji i postanowił oszukać Zubrzyckiego. Przed dłuższy okres czasu Piotrowski pod pozorem obdarzania podarkami „cudownego dziadka" wyłudził od Zubrzyckiego kilka tysięcy zł. W międzyczasie Piotrowski wtajemniczył w swój pomysł oszukańczy Józefa Ossowskiego i Józefa Ciuciurę. Było więc trzech Józefów w roli duchów:, którzy tak poczęli „ciągnąć" od swej ofiary, że zadłużyła się oraz sprzedała garderobę i biżuterię. Raz kazano Zubrzyckiemu przynieść do lasu 2 rowery. Zubrzycki wówczas pożyczył i zawiózł pod wskazane miejsce. Gdy po jakimś czasie Zubrzycki rowerów nie zwrócił, właściciele tychże oddali sprawę do sądu i za wyłudzenie skazany został na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem, gdy do oznaczonego czasu zwróci rowery właścicielom. Wtedy to „duchy" przyrzekły mu że kary nie odbędzie, gdyż go obronią...

W 1935 r. Zubrzycki musiał odbyć karę w tutejszym areszcie, lecz gdzie podział ro wery, nie zdradził. Po wyjściu z aresztu dalej schadzał się z duchami i każdy zarobiony grosz łożył na rzecz „Związku" dzięki któremu miał się kiedyś wzbogacić...

W przededniu Wilii Bożego Narodzenia r. ub. złożył Zubrzycki do komórki Piotrowskiego 25 zł. i chciał nareszcie zobaczyć, kto po odbiór tychże się zgłosi. Nagle ujrzał, jak żona Piotrowskiego Katarzyna wchodzi do komórki i wyciąga ze skrytki zawiniątko z ową zawartością. Postanowił dopiero po 7 latach zerwać z duchami i donieść o wszystkim władzom.

W wyniku dochodzeń postawiono w stan oskarżenia Józefa Piotrowskiego, Józefa Ossowskiego, Józefa Ciuciurę i Katarzynę Piotrowską za wyłudzenie od Zubrzyckiego około 10.000 zł. w ciągu 7 lat. Rozprawa obfitowała w humorystyczne momenty specjalnie przy składaniu zeznań przez Zubrzyckiego. W wyniku rozprawy zasądzono Józefa Piotrkowskiego na 3 lata bezwzględnego więzienia, którego też z miejsca aresztowanao. Ossowski skazany został na 1 rok więzienia, Ciuciura na 8 miesięcy a Katarzyna Piotrkowska na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

—oOo—

Znów zabito niedźwiedzia

SAMOWOLNA OBŁAWA WIEŚNIAKÓW

Z Baranowicz donoszą:

Głośna była w swoim czasie sprawa zabicia niedźwiedzia w lasach około Krzywoszyna na terenie pow. baranowickiego. Sprawcę, który tego dokonał skazano na 500 zł. grzywny i zobowiązano go, by dostarczył żywego niedźwiedzia na miejsce zabitego. Sprawca wywiązał się należycie ze swego obowiązku i dostarczył niedźwiedzia podobno aż z ZSSR do lasów krzywoszyńskich.

Wkrótce też niedźwiedź rosyjski dał się boleśnie we znaki okolicznej ludności. Zaczął napadać na bydło, w kilku miejscowościach pokaleczył nawet dzieci. Doprowadzeni do wściekłości chłopi urządzili w tych dniach samowolną obławę i niedźwiedzia zabili.

—oOo—

Kilka gangsterskich rąk

napisało list do rzeźnika.

Z Bydgoszczy donoszą:

List o niezwykle sensacyjnej treści otrzymał w pierwszych dniach tego miesiąca znany obywatel bydgoski, mistrz rzeźnicki i właściciel składu wędlin p. Sylwester Tepper.

List był pisany kilkoma- charakterami pisma i w swej treści zawierał żądanie złożenia pod jednym z mostów na Brdzie 5000 zł. W razie niezłożenia tej kwoty, adresata spotkać miała śmierć. Jako ostateczny termin złożenia okupu wymieniona była w liście data 21 sierpnia.

P. Tepper jednak nie zląkł się pogróżek bydgoskich gangsterów, pieniędzy nie złożył pod mostem ani nigdzie indziej, lecz zgodnie tylko z zamiarem wyjechał na kurację, gdzie nie tylko żyje, ale w dodatku czuje się dobrze.

Autorzy listu widocznie zrozumieli, że wykonanie przez nich pogróżek skończyłoby się dla nich smutniej, niż im się to przed „ostatecznym terminem" zdawało.

Proces szajki przemycającej poborowych

Na rozprawę powołano 50 świadków.

Z POZNANIA donoszą:

W październiku r. ub. policja zdemaskowała szajkę przemytniczą, złożoną z 18 osób, na której czele stał 55-letni Fr. Stubbe Szajka trudniła się przemytem poborowych z terenu przeważnie województwa poznańskiego do Niemiec, przy czym opłata od osoby wahała się od 50 do 100 zł. Ostatnio zostały ukończone w tej sprawie dochodzenia Rozprawa potrwa kilka dni, gdyż akta sprawy obejmują kilka tomów a sam akt oskarżenia został sporządzony na 23 stronicach, pisma maszynowego. Na rozprawę powołano około 50 świadków. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego, sędzia Kosiński, oskarżenie wnosić będzie wiceprokurator Rajca.

Sprawa ta pozostaje niewątpliwie w związku z głośną ostatnio w Polsce sprawą mobilizowania Legionu Pomorskiego w Prusach Wschodnich.

Artretyzm

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości artretyźmie, mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. Chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Lokomotywa zabiła dwu woźniców.

ŚMIERTELNY SEN NA WOZIE.

Z Białegostoku donoszą:

W nocy zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa pod Żednią.

Na przejeżdżających wozem dwóch furmanów najechał przy przejeździe pociąg idący z Baranowicz. Skutki zderzenia pociągu z furmanką były fatalne.

Furmanka została rozbita w drzazgi. — Dwaj furmani, Antoni Karol z Michałowa i Michał Lasota ze wsi Cisza, zostali zabici, koń zaś porwany został na kawałki, przy czym za nim pociąg się zatrzymał wlókł za sobą strzępy ciał na przestrzeni około 30 metrów. Zwłoki zabitych furmanów zostały odtransportowane na posterunek policji, gdzie zjechała komisja sądowo- śledcza.

Jak ustaliło doraźnie przeprowadzone dochodzenie, lokomotywa dawała sygnały ostrzegawcze. Widocznie jednak furmani spali. Gdy na dźwięk sygnałów obudzili się, było już z późno na ratunek i furmanka została z ogromną siłą uderzona przez pociąg.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 4 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń)
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła SS. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych (transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej)
11.45 Przegląd kulturalny
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
13.00 Przemówienie ministra w. r. i o. p., prof. W. Świętosławskiego, do rodziców, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze" — Fr. Teodora Csokora
17.00 Recital na klawesynie
17.30 Tygodnik dźwiękowy
18.00 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej
W przerwie o g. 18.55: Chwila Biura Studiów
20.00 Program na jutro
20.05 Gra Ignacy Paderewski — nowe nagrania na płytach
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
20.57—21.00 Przerwa
21.00 Transmisja z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy
21.20 „W gabinecie pana doktora" — wesoła audycja (z Katowic)
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia
22.10 „Aida" — reportaż operowy (ilustracja muzyczna z płyt) — z Poznania
23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.16—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka popularna — płyty
9.10 Odczytanie programu
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt (z Warszawy)
11.45 Muzyka w szkołach średnich — felieton
20.00 Koncert kameralny
20.35 Wiadomości sportowe lokal

PONIEDZIAŁEK, 5 WRZEŚNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
8.00—11.00 Przerwa
11.00 Przemówienie ministra w. r. i o. p., prof. W. Świętosławskiego, do młodzieży szkolnej z okazji rozpoczęcia roku szkolnego
11.15 Audycja dla szkół
11.45 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Pożar na jachcie „Temida" — opowiadanie dla dzieci starszych
15.30 Skrzynka techniczna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.45 Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii— felieton
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Szybowce oderwały się od gór — pogadanka sportowa (z Krakowa)
18.10 Muzyka z płyt
19.00 Audycja konkursowa Polskiego Radia
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — z Łodzi
W przerwie: Bajka chińska — Benedykta Stefańskiego — z Łodzi
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Mozaika muzyczna (transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej)
21.47—21.50 Przerwa
21.50 Transmisja z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy
22.10 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.20 Muzyka z płyt — z Warszawy
11.45 Piosenki żołnierskie — płyty
13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Koncert życzeń
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment powieści Jana Wiktora pt. „Orka na ugorze"
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Koncert solistów
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie m. Łodzi: felieton pt. „Metro w Łodzi" (kolejka podziemna pod ul. Piotrkowską)
22.10 Wiadomości sportowe lokalne
22.15—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

CUD TECHNIKI NOWOCZESNEJ

BROWING WESKO



kal. 6 mm — uznany przez znawców za najlepszy. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny, wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena zł 6.75, dwie sztuki 13 zł. Setka naboi system „Flobert" zł 3.65. Pozwolenie nie potrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adresujcie: *Wytwórnia automatów „STRZAŁA", Warszawa, Dra Zamenhofa 12/E.* UWAGA: Nasze wyroby uznane są za najlepsze.

Tyfus brzuszny

jest chorobą brudnych rąk

Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

Żelazna wytrwałość emigrantów stworzyła piękny ośrodek polski wśród dziewiczych lasów brazylijskich.

Marechall Mallet, we wrześniu.

W południowo-zachodniej części stanu Parana rozłożył się wprost malowniczo Marechalt Mallet, municypalne miasto w stanie Parana zamieszkałe w większej części przez ludność polską. Wspiera ono swe skromne domki na pięknych wzgórzach, okolonych winnicami, poza którymi rozciągają się lasy.

Mallet przecina wąska rzeczka górska Rio de Verde, która podczas deszczu z szumem występuje z brzegów, zalewając dokoła nizinne pola.

Małe domki bądź drewniane, bądź murowane, jak grzyby czepiają się wzgórz, a ich mieszkańcy w dni słotne rozpaczliwie patrzą na grząską i lepką uliczkę, dzielącą ich od sąsiada. Toteż z trudnością obcy przechodzień wieczorem przedostaje się przez błotnistą i słabo oświetloną elektrycznymi lampkami drogę.

Spośród dość ubogich domków żywo odcinają się budowle, wzniesione na przeciwległych wzgórzach. Z jednej strony rozległe Kolegium im. Kopernika, okolone budynkami szkolnymi, leżącymi pośród drzew owocowych z pięknym boiskiem. Z drugiej — kościółek parafialny mały, ale nader schludny, w pobliżu którego stoi

skromny dom dla proboszcza.

Dwa powyższe budynki to centrum życia religijnego i kulturalnego naszych rodaków, osiadłych tutaj od lat kilkudziesięciu, kiedy na miejscu Mallet była jeszcze puszcza.

Tu 50 lat temu przybyli pierwsi nasi pionierzy, tu własną pracą wyrąbali dziewicze lasy, położyli kamień węgielny pod przyszłe życie, o czym mówiła mi pewna staruszka, która zwyczajem staropolskim „Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony" powitała mnie na ulicy Malletu.

— „Panie, my lat temu 50 rąbali tu ciosą, na tym miejscu pierwszą chatynkę postawili, ja miałam wtedy lat piętnaście, a potem rodzice ten domek postawili, mąż mi podumarł, 5-ro dzieciaków zostawił. Sama zarabiałam i tak przebiedowałam".

Dziś już zaledwie kilka osób pamięta pierwsze dni powstania tego miasteczka. Upłynęło 50 lat, powstało nowe życie. — Na miejscu pierwotnych chatynek

widnieją okazałe domy.

Zmienili się ludzie, zwykłą koleją rzeczy starci pozostawili w spuściźnie młodemu pokoleniu majątek, ziemię już orną t. zw. „wendę", a nawet małą fabryczkę. Już pewien spokój i nawet względna zamożność cechują mieszkańców. Pierwsi nasi koloniści przekształcili Mallet do niepoznania dzięki przerzynającej go linii kolejowej z Prota Grossa do Sao Paulo; z ośrodka rolniczego stał się handlowym i fabrycznym. Z prawdziwą dumą przechodzi się przez skromne uliczki ozdobione

szeregiem nazwisk polskich.

Znajdziemy tam jedyną aptekę polską, parę większych sklepów towarowych, spożywczych, hotel, nawet oddział pocztowy jest w rękach Polaka. Nad tym wszystkim góruje wenda — dom handlowy, prowadzony przez Polaka, prawdziwego patriarchę Malletu p. Paula. Jest tu też maleńka garbarnia, założona przez dawniejszego robotnika, dziś już właściciela, zatrudniającego kilka rąk naszych, którym sam przoduje pomimo swych 70 lat. Dalej fabryka cukierków i palarnia kawy też należą do Polaka, wreszcie fabryka wyrobów ze słomy, zatrudniająca około 30 robotników itp.

Wszyscy ludzie dzielni, pracowici, zahartowani na dolę i niedolę, z gorącym umiłowaniem wsłuchują się w opowiadania o rozwoju potęgi kraju macierzystego. „Jabym jeszcze raz chciał wrócić do Polski — mówił właściciel garbarni — chciałbym kości me położyć w grobie mych ojców, a łzy rozrzewnienia spływają po zoranych bruzdach jego twarzy. Oto najlepszy dowód przywiązania naszych rodaków do dalekiej Ojczyzny.

Orski.

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

w Krakowie, ul. Pierackiego 14

przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze koresposdencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania)

2). egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego.

3). z zakresu I. i II. klasy gimn nowego ustroju.

4). egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Usłużny dozorca stracił pieniądze i humor.

Dozorca domu w Paryżu przy Quai d'Orsay otrzymał zawiadomienie telefoniczne, w którym jego lokator p. Paty, bawiący w La Baule, prosił go o wypłacenie należności dostawcy jego nowej marynarki oraz wzięcie pokwitowania. Stróż jednak nie rozpoznał głosu p. Paty. Gdy dostawca przyniósł pakunek z pokwitowaniem na 135 fr., dozorca wypłacił mu należność, dał napiwek i... postawił kolejkę. Nazajutrz przyjechał p. Paty. Jego zdziwienie było tak wielkie, gdy dozorca przedstawił mu paczkę no i... rachunek. Niemniej przestraszył się dozorca, gdy p. Paty oświadczył mu, że wcale nie telefonował. Dozorca rozpakował paczkę i znalazł w niej marynarkę, ale jaką!... całą w strzępach i strasznie brudną, dobrą tylko do wyrzucenia.

Policja poszukuje pomysłowego oszusta.

———oOo———

NIEPROSZONY SPOLNIK nieostrożnej staruszki.

Pani Boulnoir, 77-letniej rentierce z Oisemon (Somme), ginęły od kilku miesięcy pieniądze, które trzymała w szufladzie. „Czary, nie czary, chyba złodziej podbiera moje franki" — pomyślała staruszka i zawiadomiła żandarmerię, że w ostatnim półroczu ulotniło się jej około 10 tysięcy franków.

Żandarmi rozpoczęli śledztwo i wkrótce doszli do przekonania, że tajemniczy złodziej operuje w niedzielę, gdy pani Boulnoir idzie do kościoła na nabożeństwo.

Zastawili więc pułapkę. Jeden z żandarmów ukrył się w mieszkaniu staruszki a rentierka poszła jak zwykle do kościoła. Żandarm niedługo czekał, bo po chwili wszedł do pokoju 28-letni Stefan Conte, który najspokojniej w świecie zaczął przetrząsać szuflady, dopóki ciężka dłoń przedstawiciela prawa nie chwyciła go za kołnierz.

Conte przyznał się, że skradł dotychczas kilka tysięcy franków, które wręczył żonie. Złodzieja aresztowano, a jego żonę oskarżoną o wspólnictwo pozostawiono na wolności, bo ma dwoje małych dzieci.

———oOo———



Upiększaj i pielęgnuj skórę olejkiem oliwkowym mydła **PALMOLIVE**

Od czasów starożytnych nic nie było w stanie zastąpić olejku oliwkowego dla pielęgnowania urody kobiecej. Jedynie ten drogocenny olejek roślinny równocześnie udelikatnia, wzmacnia i upiększa skórę. Oto dlaczego olejek oliwkowy jest dzisiaj, tak samo jak i dawniej, prawdziwym źródłem piękności. I oto dlaczego mydło Palmolive, tak bogate w olejek oliwkowy, jest zawsze ulubionym mydłem kobiet dbających o swą urodę. Rano i wieczorem pielęgnuj swą urodę — chroń swą młodość — mydłem Palmolive, wyrabianym na olejku oliwkowym. Dbaj o piękno całego ciała, używając mydła Palmolive także do kąpieli.



SHAMPOO PALMOLIVE PIELĘGNUJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 62

— Proszę pani — zaczął — nie mogę w tej chwili mówić z panią dłużej, bo jak, pani widziała, moi pacjenci czekają swojej kolejki. Niech pani zechce zaczekać w stołowym pokoju, dam pani gazety, żeby się pani nie nudziło. Potem, jak będę wolny, pomyślimy o zainstalowaniu pani u kogoś, no i o innych rzeczach...

— Bardzo panu dziękuję, że chce mi pan pomóc... będę niezmiernie za to wdzięczna...

Przyłucki wstał z krzesła, Maja również. Był dużo wyższy od niej. Jej oczy znajdowały się na poziomie jego ust.

Przeprowadził ją do sąsiedniego pokoju, dał gazety do czytania, a gosposi polecił przygotować i podać gościowi podwieczorek. Potem wrócił do gabinetu, do swojej pracy.

Maja mechanicznie wzięła do ręki gazetę i rozłożyła ją przed sobą. Ale nie czytała jej. Zamiast liter widziała bez przerwy miłą, uśmiechniętą twarz Przyłuckiego, jego mądre głębokie szare oczy. Kiedy została sama po wyjściu z pokoju gosposi, wyjęła miniaturę. Teraz dopiero mogła zdać sobie sprawę z tego, jak znakomicie portret ten był zrobiony, jakie żywe i nadzwyczajne podobieństwo. Usłyszawszy szelest w przyległym pokoju, gwałtownie schowała miniaturę i wróciła do gazety. Była pod tak wielkim wrażeniem, że nie mogła zebrać myśli. Rozmowa z żywym Adamem Przyłuckim, z żywym „człowiekiem" ze snu, z żywym portretem z miniatury — wydawała jej się nieprawdopodobnym cudem. Obawiała się że może to wszystko jest snem. Więc uszczypnęła się mocno w ramię, aby upewnić się o rzeczywistości, o tym, że nie śpi.

Powtarzała sobie w myślach: nie śpię, nie śpię, to naprawdę ON — i nie mogła uwierzyć w prawdziwość tej rzeczywistości. Czuła jednak jakąś wielką, nieznaną jej dotychczas radość, radość która kazała jej uśmiechać się do gosposi, do otaczających ją przedmiotów, radość, która kazała silniej uderzać sercu ilekroć z sąsiedniego pokoju poprzez zamknięte drzwi doleciał przytłumiony JEGO głos...

Tymczasem gosposia, krzątająca się koło stołu, rzucała od czasu do czasu ciekawym okiem na Maję. Tysiączne pytania przelatywały przez jej myśl: czy to krewna doktora?.. czy znajoma?.. czy narzeczona?.. czy może taka.. co za nim goni... taka?.. a może tylko „pacjentka" jakaś dziwaczna, że się wciąż uśmiecha... niby czyta gazetę, a całkiem w nią nie patrzy... czy tu będzie mieszkać — toć z walizką przyszła?

I niepokój ją ogarniał coraz większy, bo jakoś to wszystko razem niedobrze wyglądało...

W pewnej chwili Maja podniosła głowę i zupełnie niespodziewanie zobaczyła odbicie własnej twarzy w lustrze, wiszącym pochyło na przeciwległej ścianie. Zdziwiła się bardzo. Nie poznała sama siebie. Nie pamięta swojej twarzy z żadnej epoki życia tak promiennej w wyrazie, jak ta, którą się teraz w lustrze odbijała. I uśmiechnęła.

„Tak niedawno mówiłam wujowi, że już chyba nigdy nie potrafię się śmiać i być wesołą..." — przypomniała sobie raptem — „a jednak... w tej chwili jestem prawie szczęśliwą..."

Gosposia postawiła koło niej na stole tackę z kamiennymi garnuszkami z kawą i śmietanką.

— Proszę, gorąca kawusia i śmietanka jak samo masło — zapraszała Maję.

— Dziękuję... O, jak ślicznie pachnie!

Teraz dopiero poczuła, że jest porządnie głodna. Zabrała się żywo do jedzenia.

— Długo pan doktór będzie przyjmować? — zapytała, wybierając łyżeczką starannie kożuszek ze śmietanki.

— Nieraz to i do samej nocy, jak się dużo naschodzi. Ale dzisiaj, pewnikiem prędko będzie gotowy, bo niewiele przyszło.

— Dawno jesteście u pana doktora?

— A będzie już prędko śtyry roki, tak jak pan doktór do nas nastał. A pani to... niby pierwszy raz w tych stronach?..

— Pierwszy... Pan doktór zdaje się bardzo dużo pracuje?

— Skaranie Boskie z tą pracą!.. Nie zje, nie dośpi i furt goni, to szpital, to pacyjenci w domu, to znowu do chorego, i tak od rana do nocy, abo i w nocy tyż... A pani to musi jaka krewna pana doktora?..

— Nie... ale znam pana doktora już dawno... Ale tu w okolicy pewno bywa u kogoś z obywateli, prawda?

— Jak gdzie kto chory to i bywa... A na długo pani do nas?..

— Nie wiem jeszcze... A ojciec pana doktora dawno był u niego ostatni raz?

— Na święta Wielkanocy. Pan doktór nie lubi wyjeżdżać, no to ojciec do niego przyjeżdża, bo mu się pewno cni za synem, zwyczajnie — jak ojcu.. A pani zna starszego pana?

— Znam... A nie ma tu innego doktora, tylko nasz pan doktór?

— Ee, są. Aże dwa jeszcze. Ale to nie to co nasz pan doktór!.. Gdzie im do niego!.. Ho, ho!

— Dlaczegóż to?

— A u którego tyla pacjentów, co u niego?! U żadnego! Prawda to — zafrasowała się jakby — że to nasz pan doktór to tak: dziesięciu przyjmie, a od jednego weźmie piniądze... To się i pcha ta bidota, że rady sobie dać nie można.. Mówię ja nieraz, że sam pójdzie z torbami, ale pan doktór tylko się śmieje i powiada, żebym prędko te torbę szyła... Zmiarkowali się ludziska, że serce ma jak szczyre złoto, to i ciągną... A pani to pewnikiem kolejką od Szczucina przyjechała... z daleka?..

— Z Krakowa... A wieczorami co pan doktór robi? Przychodzi kto do niego? W bridża gra?

— Iii.. gdzieby tam!.. Jak siedzi w domu, to ino czyta, i czyta, i czyta, albo położy się na kanapie, o tu, i słucha radia... A pani... niby dawno już zna pana doktora?..

— Dawno... Dziwię się, że się nie ożenił jeszcze pan doktór, taki przystojny... zdolny... — indagowała dalej Maja, krając owczy serek z wielką uwagą i precyzją.

„Tu cię boli... — pomyślała chytrze gosposia i w oczach jej mignął przez chwilę złośliwy chochlik.

— Ooo, niejedna panna z okolicy chciałaby się za niego wydać — oświadczyła z dumą — ale on taki jak ksiądz, proszę pani: możnaby powiedzieć — kobieta dla niego to — czort!

Maja drgnęła całym ciałem i lekko przybladła. Słowo „czort", wypowiedziane krótko i niemal ostro, przywołało przed jej oczy raptem i nieoczekiwanie wstrząsającą scenę śmierci wściekłego „Czorta" Marcyny w izbie wójta. Realizm tego wspomnienia był tak silny, że Maja nie była w stanie w pierwszej chwili opanować się.

— O Jezu!.. A co pani?.. — przestraszyła się gosposia. — Chyba do pana doktora zastukam...

— Nie, nie.. nie trzeba! Broń Boże!..

Gosposia przyglądała się gościowi z nieufnością: dziwną jej się wydała ta śliczna panna, co tu spadła niby z księżyca, o wszystko dopytuje, o sobie nic nie chce powiedzieć po ludzku, a na słowo czort niewiela brakło, żeby zemdlała...

„Coś to wszystko niedobrze wygląda..." — zauważyła w myślach.

— Już więcej nie będę jadła — rzekła po chwili Maja — można wszystko sprzątnąć... podwieczorek był bardzo dobry... — uśmiechnęła się z wysiłkiem, chcąc zatuszować poprzednie swoje zachowanie. Potem wzięła do ręki gazetę i udawała, że czyta

. . .

Powrót Chamberlaina.



Na zdjęciu: szofer premiera Chamberlaina wnosi do mieszkania wędki swego szefa.

Ostrożnie z żołądkiem!
„Talent w brzuchu”

Na drzwiach obszernego lokalu sklepowego wisiały barwne plakaty. A wewnątrz zebrało się dużo publiczności, przed którą, na zbudowanej z desek estradzie, stał i przemawiał pan Salomon Bobesman.

— Nie żałujcie, kochani widzowie, waszych dziesięciu groszy; bo to, co zobaczycie, jest więcej warte, niż piętnaście.

Nasz brzuchomówca, Beniek Sznaps, co za chwilę będzie się przed wami produkował, zasługuje na daleko większe pieniądze. To nie jest zwyczajny człowiek! To wybryk natury! Mówić brzuchem, to słychana rzecz? To cud, można powiedzieć!

Nie chodźcie do teatru! Nie chodźcie do opery! Beniek Sznaps jest najlepsza opera. Wielką karierę zrobił słynny tenor świniopas, ale Beniek Sznaps zrobi większą. Bo on ma talent w brzuchu, a talent to złoto. Czyli, że Beniek jest człowiek, który ma w brzuchu złoto.

A więc do widzenia się z tobą, droga publiczności. Nastąpi teraz przemówienie brzuchem. Szanowanie państwu! Beniulek na scenę!

Zapadła cisza. Na estradzie zjawił się brzuchaty człowiek. Publiczność wstrzymała dech w piersiach, a brzuchomówca łypnął w około groźnie oczami. Po tym natężył się mocno, czoło mu krwią nabiegło i w końcu rozległo się chrapliwe:

— Bee...

Dźwięk ten powtórzył się po raz drugi i trzeci, co bardzo nie przychylnie nastroiło publiczność. Wreszcie, gdy brzuchomówca beknął po raz czwarty, wybuchł otwarty bunt:

— Co znaczy „be“? „Be“ to znaczy „przemawiać“? Wygłaszać mowę pan miałeś, a nie bekać. Sztuka robić brzuchem „be“? Każdy jeden to potrafi!

— Bee! wtrącił brzuchomówca.

— Cicho, łobuz psiakrew, bekać na nas będzie! My panu zrobimy „be“, to się nie dobrze panu zrobi! Za nasze dziesięć groszy jeszcze pan będziesz na nas bekał? Gdzie jest ten drań dyrektor? Gdzie jest ten dyrektor?!

Na scenę wpadł zrozpaczony pan Salomon.

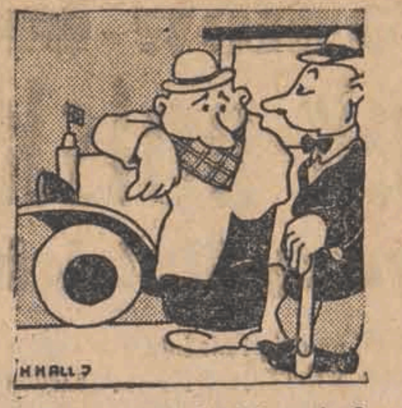
— Panowie! — jęknął. — Jestem! Ale to nie moja wina. On naprawdę mówi brzuchem! Tylko co? Tylko stało się nieszczęście! On sobie przeziębił żołądek! I ma teraz taką chrypkę, że jednego słowa nie może powiedzieć!

Publiczność nie dała jednak wiary słowom dyrektora i doraźnie wymierzyła mu sprawiedliwość.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd uznał winę Izaaka Nachmana i Szymona Gotliba za udowodnioną i skazał każdego z nich na tydzień aresztu za pobicie.

PARADOKS



— Słuchaj, czy ty jesteś mądry?
— Tak.
— No to powinieneś już zrozumieć, że jesteś idiotą.

Film a życie.
ROMANS PO CIEMKU.

W kinie „Korsyka“ tłok był nie do opisania. Na parterze nie można było znaleźć wolnego krzesła, a galeria aż uginała się pod publicznością.

Wreszcie widzowie porozmieszczali się jakoś, gdzie kto mógł, po czym światło zgasło i rozpoczął się seans.

Powoli zapanowała cisza. Na ekranie pojawiły się postacie bohaterów; ale w tym samym momencie na galerii rozległ się wzburzony głos kobiecy:

— Rany gorzkie! Co się wyrabia? Ktoś mie za nogie trzyma!!

Po tym oświadczeniu publiczność odwróciła się tyłem do ekranu, aby na własne oczy zobaczyć obrazę moralności. Ale niestety z powodu ciemności trudno było dostrzec, kto kogo trzyma za nogę i tylko basowy głos rzekł na galerii:

— O wiele kto nie ma życzenia, to mogie puścić.

A na to właścicielka wyżej wspomnianej nogi odparła z niezadowoleniem:

— Co za człowiek, nie rozumie tego. Jedno słówko powiedziałam, a już się obraża!

Ponieważ w związku z powyższym dialogiem na parterze widzowie poczęli włazić na krzesła, a galeria stała się areną bratobójczych walk, przeto zapalono światła, po czym woźni przy pomocy posterunkowego wyprowdzili pannę Anielę S. i pana Hipolita Woźniaka. Sąd skazał niefortunną parę na trzy dni aresztu za obrazę moralności.

Dokuczliwy lokator.
ŁÓDZKA AWANTURA.

— Co za raban? — krzyknął dozorca Alojzy Dołek zbudzony z twardego snu.

— Już pół godziny się dobijam! — odpowiedział zza bramy pan Tadeusz Fijalski.

— Pół godziny to długo? Takiem sposobem wcale bramy nie roztworzę. Gnij tam całe noc na ulicy!

Rozpuściły się te likatory, jak dziadowskie bicze. Na każde zawołanie brame jem roztwieraj. Co, do nagłej krwi, dozorca to je wam na usługi? Nie doczekanie wasze, psiawiary!

Postoisz se tam pod bramą cwaniaku, postoisz. Pamiętasz, jak mi twój kondel pamiątkę na świeżo wyglancowanych schodach zostawił? Zapłacę ci tera za to!

Zawzięty dozorca wrócił do mieszkania ale uporczywe dzwonienie pana Fijalskiego nie dawało mu spokoju. Wybiegł więc ponownie i krzyknął:

— Przestaniesz dyndać, jucho zatracona? Ażebyś na stryku tak dyndał! Człowiek jestem honorny i o wiele powiedziałem, że nie roztworzę, to przepadło! Te, likator! — ciągnął dozorca, zły, że pan Fijalski dalej dzwoni. — Słyszałeś, co ci mówiłem? Przestań dzwonić, chorobo. Babę mnie obudzisz, a jak moja stara otwiera w nocy ślipia, to już do rana pytlować nie przestaje. Znowu za dzwonek ciągasz? Ciąg się lepiej za nos!

Przybycie posterunkowego wstrzymało potok wymowy pana dozorcy, który naturalnie czym prędzej bramę otworzył.

Pan Fijalski bezpiecznie powędrował do domu. Nie zapomniał jednak swej krzywdy i skierował sprawę do sądu.

— Tak, choroba, dzwonił, że dotych pór mi w uchu dzwoni — mówił pan dozorca na rozprawie, trzymając się za ucho.

Sąd skazał go na tydzień bezwzględnego aresztu za słowne znieważenie, Bogu ducha winnego, obywatela.

Co go to obchodzi!



Żona do męża, który lubi sobie popić.
— Sądzę, że twoje nerki sprawiają lekarzowi dużo trosk?
— Co mnie obchodzą jego troski!

LIST DO NAJDROŻSZEJ
ODGŁOSY NIESPOKOJNEGO PODWÓRKA

Otworzyłem okno, wychodzące na podwórze, żeby odetchnąć świeżym powietrzem i zasiadłem do pisania listu do narzeczonej:

„Najdroższa! Nie pisałem do ciebie dość długo, bo jestem bardzo zajęty. Po całych dniach...

— Miski klozetowe naprawiam — wdarł się nagle do pokoju głos z podwórza.

Poruszyłem się niecierpliwie i pisałem dalej:

„...Po całych dniach pracuję, pomimo to wciąż myślę o tobie. Marzę o tej chwili, kiedy się pobierzemy. Oszczędzam, jem suche kartofle i na nasze przyszłe gospodarstwo zbieram...

— Obierki, obierki! — rozległo się wołanie na podwórzu. — Obierki kupujeee!

Zagryzłem wargi i pisałem dalej:

„...zbieram grosz do grosza... Zobaczysz że będziemy szczęśliwi! Miłość nasza będzie wieczna i trwała, jak...

— Stare spodnie, stare kamizelki — podpowiedziało mi znów podwórko, — stare marynarki kupujeee...

„...miłość nasza będzie trwała jak granit. Wkrótce już będziemy razem. A wtedy powiesz...

— Bydle, psiakrew! Całe pościel powalał! — wdarł się w tok moich myśli przeraźliwy wrzask jakiejś niewiasty z podwórza. — Ja pościel wyniesłam, żeby wietrzała, a nie po to, żebyś ty przy niej łobuzie, jak pod parkanem!

Zatkałem sobie uszy i opanowałem się dopiero po kwadransie:

„...a ja ci na to odpowiem. Będziemy na pewno mieli synka. Chować go będziemy razem, a kiedy podrośnie powiemy mu...“

—Moniek, ty idioto! — odpowiedziało mi znów podwórko. — Jak nie pójdziesz w tej chwili do domu, za kalekie cię zrobię.

Tego już było za wiele. Porwałem list na drobne kawałeczki i na nowej kartce napisałem tylko kilka słów:

„Najdroższa! Zmieniam mieszkanie. Napiszę obszerniej, kiedy będę miał pokój od frontu“.

Niezdolny do marszu...
UWAGI LEKARZA.

Najlepszą oznaką wyzdrowienia pacjenta jest jego niewdzięczność.

* * *

Nie wolno nam zapisywać środka, pobudzającego apetyt, jeśli pacjent nie ma jeść.

* * *

Honorarium zawsze psuje nastrój pomiędzy lekarzem i chorym. Wielu chorych pomaga sobie w ten sposób, że w ogóle nie płaci honorarium.

* * *

Praktyka weterynaryjna ma tę przewagę, że nie sam pacjent ocenia pracę lekarza.

* * *

Chorego nigdy nie można wyleczyć, jedynie chorobę.

* * *

Wraca do zdrowia największa ilość pacjentów tego lekarza, który najczęściej stawia fałszywą diagnozę.

* * *

Nie wszystko, co nie szkodzi królikowi doświadczalnemu, pomaga człowiekowi.

* * *

Antypatia niektórych pacjentów do lekarzy kasy chorych polega na tym, że lekarze ci zajmują się nie tylko stwierdzaniem choroby, ale również stwierdzaniem zdrowia.

Wiedzy medycznej nie można się nauczyć, ale można ją zapomnieć.

* * *

Pewne wyleczenie musimy w pierwszej linii przyrzekać nieuleczalnie chorym.

* * *

Najniebezpieczniejszą fałszywą diagnozą jest ta, którą stwierdziliśmy przy pomocy gruntownego badania.

* * *

Przy podwyższonej temperaturze mglistego pochodzenia musimy wziąć pod uwagę, że może termometr nie jest w porządku.

* * *

Niektórzy lekarze myślą, po wysłuchaniu skarg chorego:

„Tak, więc właściwa diagnoza jest postawiona. Teraz idzie tylko o to, aby badanie, które muszę przeprowadzić, nie zepsuło mi tej diagnozy“.

* * *

Z orzeczenia lekarza wojskowego w czasie wielkiej wojny: „Niezdolny do marszu. Można go użyć jedynie do walki wręcz“.

* * *

Smutne jest, że najłatwiejsze do rozpoznania są nieuleczalne choroby.

Przysłowie o złodziejach.
EPILOG NIEFORTUNNEJ UCIECZKI.

— Ratunku! — krzyknął pan Hieronim Łosoś, chwytając się za kieszeń. — Zegarek mnie ukradli!

Nadbiegł posterunkowy.

— Kiedy się to stało?

— Dopiero co! — odparł zgnębiony pan Łosoś.

Posterunkowy począł rozglądać się bacznie po placu i zauważył, że paru jegomościów wymyka się chyłkiem. Pogonił więc za jednym z nich i ujął go. Był to Szlama Kalarep.

— Więc nie przyznaje się pan do udziału w kradzieży? — pyta sędzia grodzki pana Szlamę na rozprawie.

— Dlaczego bym miałem się przyznać? Przecież jestem niewinny jak dziewica, proszę szanownego pana wysokiego sądu.

— Niewinny? Hm... Jakoś nie bardzo z tą niewinnością. Z rejestru wynika, że oskarżony był już karany za oszustwo.

— To ja byłem winny? Nie ja, tylko sędzia, proszę pana sędzia. On się omylił i przez niego musiałem siedzieć za niewinność.

— No, ale do rzeczy. Dlaczego podczas owego zajścia uciekał pan przed policjantem?

— Pan sędzia rozumie... jestem człowiek zajęty... nie chciałem być wezwany do sądu na świadka. No to jak postronkowy zaczął się patrzeć, to wolałem być z daleka.

— Naturalnie! — mruknął sędzia. — Na złodzieju czapka gore!

Pan Szlama uśmiechnął się pobłażliwie.

— Niech pan w tego nie wierzy, panie sędzio. O wiele bysie na każdego złodzieja zapaliła czapka, to by nad naszym miastem była wielka łuna od ognia! Taka łuna, co by ją było widać na trzydzieści kilometrów!

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Można nie być fachowcem —
a mieć głowę na karku.

Każdy chce kupić tanio i dobrze. Chce kupić nową rzecz i zapłacić za nią jak za starą.

Wie o tym pan Zajczyk, więc skupuje na licytacjach stare rzeczy, odnawia je i sprzedaje, jako nowe po niskich cenach.

Między innymi pan Zajczyk ma na składzie stare kasy ogniotrwałe.

Starą kasę można polakierować i wygląda zupełnie, jak nowa. Szczególnie jeżeli ktoś się nie zna, to ma zupełne złudzenie.

Pan Cytryn właśnie się nie zna i chce sobie kupić kasę ogniotrwałą.

Idzie więc do Zajczyka.

— Proszę! — mówi Zajczyk, pokazując świeżo polakierowaną kasę.

— To jest kasa, przy której dziesięciu najlepszych włamywaczy może pracować do śmierci i nigdy jej nie otworzą. Może być powódź, może być pożar i trzęsienie ziemi, a ta kasa się nie ruszy! Pan zginie, ale pieniądze schowane w tej kasie nie zginą. Tej kasy żadna siła nie otworzy! Dynamit też nie.

Cytryn nie zna się na kasach, ale jest ostrożny. Wysłuchał więc uważnie, co mu powiedział Zajczyk i oznajmił:

— Muszę tę kasę najpierw wypróbować. Czy może mi pan ją wstawić na 10 dni na próbę?

— Owszem, proszę bardzo.

Nazajutrz przyniesiono Cytrynowi kasę do mieszkania.

Po paru dniach zdenerwowany Cytryn zadzwonił do Zajczyka.

— Panie Zajczyk! Stało się nieszczęście!

— Co takiego?

— Zgubiłem klucz od kasy! Nie wiem co robić! Jestem zrozpaczony! W kasie mam wszystkie pieniądze, muszę teraz komuś wypłacić 2 tysiące i nie mogę! Co robić? Co robić?

— Nie martw się pan! — pocieszył go Zajczyk. — Załatwi się.

— Jak się załatwi?

— Przyślę panu ślusarza.

— I pan sądzi, że on otworzy?

— Na pewno. Nie ma nic łatwiejszego!

Wówczas Cytryn przyłożył usta do tubki telefonicznej, żeby było lepiej słychać i krzyknął:

— Oszust pan jesteś! Łobuz! Dziesięciu włamywaczy nie otworzy, a ślusarz otworzy? Trzy dni temu żadna siła jej nie mogła otworzyć, a dziś nie ma nic łatwiejszego?! Nie mnie nabierać panie Zajczyk! Może pan sobie dziś odebrać kasę! Ja jej nie kupię!

— Pan nie kupi? Ale za zgubiony klucz pan będzie musiał zapłacić!

— Nie ciesz się pan! Klucz nie jest zgubiony! Klucz mam w kieszeni.

Serce a interes
Tchórzliwy następca narzeczonego.

Panna Weronka Hendrykówna zapłakała głośno, ujrzawszy swego narzeczonego, Romana Ignaciaka.

— Czego ryczysz, najdroższa moja? — zdziwił się pan Roman.

— Bo mam już nowego narzeczonego— zawodziła panienka.

— No to po cholerę wyjesz? — rzekł chrapliwym głosem pan Roman. — Przecież nie boli. I w ogóle rozmaitość klawa rzecz. A mnie tam wsio równo. Oddaj tylko pierścionek, com ci go kupił, i poszła won na złamane ulice.

Pierścionek został niezwłocznie zwrócony.

— A jak wołają tego frajera, któregoś złapała? — syczał pan Roman, czerwony ze złości.

— Oj, zabijesz go! — beknęła panna Weronka.

— Tylko bez przejmowania, siostro. Lamenta mi tu będzie uskuteczniać. Gadaj prędzej do wielkiej Anielki,

— Korkowski Zygmuś się nazywa.

— A to ten? No dobra. Pogadamy sobie z niem we dwoje!

Pan Roman obrócił się na pięcie i opuścił niewierną na zawsze.

Widocznie panna Weronka uprzedziła nowego narzeczonego o grożącym mu niebezpieczeństwie, gdyż następnego dnia pan Roman w żaden sposób nie mógł się dostać do mieszkania rywala.

— Otworzyć! — ryczał, waląc pięścią w drzwi.

— Prędzej umrę! — odpowiadał ze środka pan Korkowski, ledwie żywy ze strachu, kiwając jednocześnie przez okno palcem na dyżurującego policjanta.

Pan Roman szturmował tymczasem drzwi z iście chińskim bohaterstwem. Gdy zaś zamek puścił wreszcie i pokój stanął otworem, ciężka dłoń władzy spoczęła na ramieniu napastnika i urzędowy głos oznajmił:

— Chodź pan ze mną.

— Nie po to przyszłem, ażeby go fizycznie skrzywdzić — bronił się pan Roman na rozprawie. — Tylko że pierścionek narzeczeński zamiarowałem mu odpalić okazyjnie.

Po cholerę ma chłopak w sklepie ekspens uskuteczniać, skoro jeżeli u mnie za pół ceny dostanie?

Sąd uwolnił pana Romana od winy i kary.

SPORT.

Czy Czerwoni zwyciężą?

NIEDZIELA W ŚWIECIE SPORTOWYM.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na boisku Polonii o godz. 16.15 mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — ŁKS.

Na Polonii o 11-ej odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy gospodarzami KPW Pomorzanin z Torunia. Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach.

Na pływalni AZS o godz. 11-ej propagandowe zawody pływackie.

Na Wiśle o godz. 16-ej pierwszy krok wioślarski.

O mistrzostwo Ligi okr. walczą Orkan — Skra, PWATT — Znicz, CWS — Legia, Granat — PZL i Starachowice — Fort Bema.

W KRAJU:

W Łodzi mecz o wejście do Ligi Union Touring—Śląsk, mecz automobilowy Warszawa — Łódź i torowe mistrzostwa Polski.

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — AKS i mecz o wejście do Ligi Garbarnia — PKS Łuck.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Wisła.

W Czeladzi propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Pogoń, mistrzostwa lekkoatletyczne Polski juniorów i ogólnopolskie zawody pływackie.

W Bydgoszczy zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego i mistrzostwa Sokoła we wszystkich dziedzinach.

W Wilnie mecz ligowy Śmigły — Warszawianka.

W Grodnie mecz pływacki Grodno — Wilno.

ZAGRANICĄ:

W Amsterdamie zakończenie kolarskich mistrzostw świata. W programie wyścig szosowy zawodowców na 250 km.

W Mediolanie zakończenie wioślarskich mistrzostw Europy z udziałem polskich osad.

W Paryżu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy z udziałem polskich zawodników.

W Insterburgu międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców.

W Tallinie startuja polscy motocykliści.

W Pradze Czeskiej pierwszy mecz finałowy o puchar Europy Środkowej pomiędzy praską Slavią i budapeszteńską Ferencvarosi.

W Filadelfii finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią.

W ŁODZI:

Piłka nożna. Na boisku ŁKS-u przy Al. Unii o godzinie 15.30 mecz o wejście do Ligi: Union - Touring — Śląsk. O mistrzostwo klasy A: o godzinie 11-ej na boisku Widzewa: Zjednoczone — Sokół (Zgierz) i na boisku SKS: SKS — Sokół (Pabianice). W Pabianicach: na boisku Sokoła o godzinie 11-ej mecz Burza — WKS i o godzinie 16-ej. PTC — Wima. Na boisku Sokoła w Łodzi o godzinie 11-ej mecz towarzyski Sokół (Łódź) — ŁTSG.

Kolarstwo. Na torze w Helenowie o godzinie 15-ej: mistrzostwa torowe Polski na dystansie 1 km, wyścig na 100 okrążeń toru oraz zawody młodzików.

Lekkoatletyka. W Pabianicach na boisku Krusche Endera o godzinie 15-ej trójmecz: Krusche Ender — Zjednoczone — Geyer o mistrzostwo drużynowe okręgu.

Boks. Na boisku IKP przy ulicy Ogrodowej 28a o godzinie 11-ej: oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Zawody pocztowców. Na boisku WKS o godzinie 9.30 rano: mistrzostwa Pocztowego PW okręgu warszawskiego.

Strzelanie. Na strzelnicy Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego o godzinie 9-ej rano: zawody strzeleckie bankowców łódzkich.

Skórzane trzewiki z 10-12 wieku znaleziono w osadzie staropolskiej w Niestronnie.

NIESTRONNE, 4.9. — W ubiegłą środę zakończono prace wykopaliskowe w Niestronnie w pow. mogileńskim nad osadą staropolską z 10—12 w. W ostatnich dniach wydobyto tam m. in. część skórzanych trzewików, kulę drewnianą warsztatu rymarskiego, kilka drewnianych łyżek, dużą kopyść, misę z lipiny, wiadro drewniane, spojone obręczami żelaznymi, oś od wozu, kilka orczyków, grabie drewniane, liczne ułamki naczyń lepionych ręcznie, obtaczanych na krążku zduńskim, narzędzia żelazne, liczne paciorki szklane z naszyjnika, kości zwierząt domowych, ości ryb, pestki owoców, ziarna zbóż i włókna lnu. Ogółem znaleziono 200 przedmiotów, w tym trzy czwarte przedmiotów drewnianych.

Osada staropolska w Niestronnie jest prawdziwie rewelacyjnym przyczynkiem do znajomości kultury staropolskiej, przede wszystkim w dziedzinie rzemiosł i gospodarstwa domowego. Prace w Niestronnie będą prowadzone nadal w roku przyszłym.

Jutro rozpocznie się rejestracja zapasów mąki i kasz.

WARSZAWA, 4.9. — Na podstawie przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dn. 19 sierpnia br. wprowadzającego opłaty od mąki i kaszy, które to rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 5 września br., wszystkie zakłady hurtowej sprzedaży obowiązane są w dniu tym zgłosić posiadane zapasy mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej (bez względu na ilość) we właściwych terytorialnie starostwach. Za zakłady hurtowej sprzedaży uważa się te przedsiębiorstwa, które dokonują sprzedaży innym zakładom handlowym (do dalszej sprzedaży) oraz wytwórniom wyrobów mącznych (piekarniom ciastkarniom itp).

Zakłady detalicznej sprzedaży (sprzedaż wyłącznie konsumentom) wymienionych produktów oraz wytwórnie wyrobów mącznych obowiązane są również do zgłoszenia w dn. 5 września br. we właściwych starostwach posiadanych zapasów mąki i kasz, lecz tylko wówczas, jeżeli łączna ilość tych zapasów(a więc razem wszystkie gatunki mąki i kasz) przekracza 500 kg.

Na terenie m. st. Warszawy powyższe zgłoszenia mogą być składane również w terytorialnie właściwych urzędach skarbowych.

Zgłoszenie winno być złożone w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez właściciela przedsiębiorstwa lub upoważnionego zastępcę. Jeden egzemplarz zgłoszenia zatrzyma władza przyjmująca zgłoszenie, a drugi egzemplarz — po poświadczeniu przyjęcia zgłoszenia — zwróci osobie zgłaszającej. Ten egzemplarz winien być przechowywany w przedsiębiorstwie i okazywany na żądanie organów kontrolujących.

Przedsiębiorstwa, na których w myśl powyższego ciąży obowiązek zgłoszenia w dn. 5 września br. posiadanych zapasów mąki i kaszy, a które tego obowiązku nie wypełnią, podlegają karze grzywny do złotych 3000.

Wspomniane zgłoszenia są wolne od jakichkolwiek opłat. Również zgłoszone zapasy mąki i kaszy nie podlegają żadnym opłatom, gdyż zgłoszenia mają charakter wyłącznie rejestracyjny.

Proszek od BÓLU GŁOWY
dla dorosłych ze zn. fabr.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Odprawa komendantów okręgu i podokręgu Związku Strzeleckiego.

WARSZAWA, 4.9. — Wczoraj odbyła się w Warszawie odprawa komendantów okręgów i podokręgów Związku Strzeleckiego, przybyłych z całej Polski.

Odprawę, której termin zbiega się z rozpoczęciem nowego roku pracy, prowadził komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Józef Tunguz - Zawiślak.

Odprawa wczorajsza poświęcona była analizie dotychczasowej działalności Zw. Strzel. i wytyczeniu linii działania na przyszłość.

Płk. Józef Tunguz - Zawiślak na podstawie wnikliwej i wielostronnej znajomości pracy Zw Strzel. podał komendantom terenowym konkretne, szeroko zakrojone wskazania dla dalszych prac, które pozwalają oczekiwać znacznych i doniosłych postępów działalności Związku Strzeleckiego.

Prowizoryczna poczekalnia kolejek dojazdowych NA CZAS ROBÓT KANALIZACYJNYCH.

ŁÓDŹ, dnia 4 września. —

Od dnia dzisiejszego tj. od niedzieli 4 września pociągi kolejek dojazdowych linii pabianickiej i tuszyńskiej odchodzić będą z Łodzi nie z dotychczasowej stacji, a sprzed prowizorycznej poczekalni, mieszczącej się przy ul. Pabianickiej 1. Zmiana ta nastąpiła wskutek ziemnych robót kanalizacyjnych przy korycie rzeki Jasień.

Aby ułatwić dostanie się do obecnej stacji podróżnym Dyrekcja kolejek Dojazdowych apeluje, aby podróżni z Łodzi dojeżdżali tramwajami miejskimi do pierwszego przystanku przy ul. Rzgowskiej i stamtąd przechodzili przez plac Leonhardta do ul. Pabianickiej 1. Podobnie podróżnym, przyjeżdżającym do Łodzi z Pabianic i Tuszyna wygodniej będzie przechodzić przez plac Leonhardta do ul. Rzgowskiej i tutaj wsiadać w tramwaj miejski, niż iść do Placu Reymonta.

Chrześcijańskie źródła zakupu. Pożyteczny informator.

Od dawna oczekiwany informator o źródłach zakupu pt. „Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce", opracowany i wydany przez Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu, wyszedł z druku i jest do nabycia w Zrzeszeniu, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 37, w f-e „PAR" Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, w centrali Związku Polskiego, Poznań, ul. Skarbowa nr 5 oraz w księgarniach w cenie 2.— zł (koszty przesyłki na prowincję 50 groszy).

Informator o zasięgu ogólnopolskim obejmuje około 5000 adresów fabryk i hurtowni w 700 branżach według alfabetycznego układu.

Oddanie aktualnie opracowanego informatora w ręce kupiectwa i szerokich rzesz konsumentów jako instrumentu w walce o unarodowienie życia gospodarczego zasługuje na pełne uznanie. Nowo wydany informator pod każdym względem przewyższa dotychczasowe wydawnictwa, stanowiące bogaty przegląd polskiego stanu posiadania dziedzinie wytwórczości i handlu hurtowego.

Należało by sobie życzyć, by informator jak najrychlej znalazł się w rękach najszerszych mas społeczeństwa i służąc wskazówkami spełnił tym samym swe szczytne posłannictwo, szczególnie w województwach wschodnich, gdzie ludność polska i coraz liczniejsze drobne kupiectwo polskie utrzymuje jeszcze kontakt z fabrykantami i hurtownikami żydowskimi.

Zrzeszenie uprasza bratnie organizacje kupieckie i koła Związku Polskiego do przyjmowania zamówień na informator i skierowanie łącznego zamówienia pod adresem: Zrzeszene Kupców Chrześcijan w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 37.

ZACIĄG DO OCHOTNICZEJ SŁUŻBY ZDROWIA organizuje Polski Czerwony Krzyż.

Na podstawie statutu Polski Czerwony Krzyż powołany jest do utworzenia na wypadek wojny ochotniczej służby zdrowia, jako organu pomocniczego sanitariatu wojskowego, Polski Czerwony Krzyż musi sformować pewną ilość jednostek ochotniczej służby zdrowia i poszukuje w tym celu ochotników i ochotniczej.

Spośród mężczyzn do ochotniczej służby zdrowia PCK mogą być przyjmowane tylko osoby, które jako ponadkontyngentowi po ukończeniu przez nich 24 lat życia zostali zaliczeni do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej; są szeregowymi pospolitego ruszenia kategorii D; przy poborze zostali uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — kategorii E.

Do szeregów ochotniczej służby zdrowia przyjmowane są również kobiety w charakterze gospodyń, kucharek i posługaczek do punktów sanitarno - odżywczych.

Osoby zgłaszające swój udział w PCK, składają pisemne deklaracje obowiązku stawiennictwa w każdej chwili i posiadają wszystkie prawa i obowiązki przysługujące członkom organizacyj powołanych do pomocniczej służby wojskowej.

Zapisy ochotników i ochotniczek przyjmuje Biuro Oddziału Łódzkiego PCK ul. Piotrkowska nr 236 od godz. 9—15.

Zarejestrowani ochotnicy będą przeszkoleni na specjalnych kursach ratownictwa sanitarnego.

ZGROMADZENIE.

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego ul. Piotrkowska 101, podaje do wiadomości, że dnia 11 września rb. (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu Zrzeszenia (ul. Piotrkowska 101) odbędzie się zgromadzenie wszystkich kupców chrześcijan, handlujących opałem i prowadzących swe przedsiębiorstwa na terenie m. Łodzi i najbliższych okolic.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, które będą na zebraniu omawiane, wszyscy kupcy tej branży winni się stawić punktualnie.

Samochód osobowy z Łodzi zderzył się z chłopskim wozem.

ŁÓDŹ, 4.9. — Wczoraj na szosie Łódź — Stryków na 7-ym kilometrze od Łodzi w kierunku Warszawy samochód osobowy z Łodzi, prowadzony przez kierowcę Jana Leśniewskiego, najechał na wóz włościański, prowadzony przez Jana Jankowskiego ze wsi Imileniki Nowe. Był to próżny wóz, jadący po cegły.

Zderzenie auta było tak silne, że koń został zabity, wóz rozbity doszczętnie, a Jankowski w straszliwy sposób pokaleczony. Wezwany na ratunek lekarz stwierdził u Jankowskiego okropną ranę jamy brzusznej, z której wypadły jelita i żołądek, przerwanie opony brzusznej, złamanie 7 żeber i ranę głęboką klatki piersiowej.

Rannego wieśniaka przewieziono do szpitala ewangelickiego w Łodzi, w stanie nie rokującym żadnych nadziei na utrzymanie nieszczęśliwego przy życiu. Policja wdrożyła dochodzenie w celu ustalenia, kto ponosi winę w tragicznym wypadku.

APEL ZARZĄDU ZWIĄZKU SYBIRAKÓW.

Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Łódzkiego podaje do ogólnej wiadomości wszystkich oficerów i żołnierzy b. 5-ej Dywizji Syberyjskiej we Wschodniej Rosji tak zarejestrowanych jak i nie zgłoszonych do Związku, jak również do wszystkich byłych uczestników walk o Niepodległość zesłanych na Sybir, że walny zjazd i uroczystości dwudziestolecia powstania b. 5-ej dywizji oraz dziesięciolecia powstania Związku Sybiraków odbędą się w Warszawie w dniach 2 i 3 października rb. pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Zarząd Związku Sybiraków apeluje do wszystkich oficerów i żołnierzy b. 5-ej dywizji o wzięcie gremialnego udziału w zjeździe.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Związku w każdą środę od godziny 19-ej do 20-ej do dnia 14 września rb. włącznie.

Sekretariat Związku mieści się w domu Kasyna Podoficerskiego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 35, I. p.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.: L. Steckela Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9, T. Stanielewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego ,Zawadzka 45, B. Głuchowskiego Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki Główna 50, Pawłowskiego Piotrkowska 307.

Pim o pogodzie w pierwszą niedzielę wrześniową

ŁÓDŹ, 4.9. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

We wschodniej części kraju zachmurzenie duże, na pozostałym obszarze umiarkowane lub niewielkie. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Rosalie.
CORSO: — Ludzie z zaułka.
EUROPA: — Nawrócony Grzesznik.
GRAND KINO: — Druga młodość.
IKAR: — I. Prawo młodości. II. Noc w operze.
JAR: na scenie: Wspomnienie z Portugalii; na ekranie: Robin Hood z Eldorado.
METRO: — Pensjonarka.
MIMOZA: — I. Po burzy, II. Zbieg z San Quetin.
MIRAŻ: — Tajemniczy przeciwnik
OŚWIATOWY: — I. Czar Cygenarii, II. Wyspa w płomieniach.
PALACE: — Czardasz.
PRZEDWIOŚNIE — Warszawska Cytadela.
RIALTO — Nieusprawiedliwiona godzina.
SŁOŃCE: — I. Czar Cyganerii, II. Wyspa w płomieniach.
STYLOWY: — Premiera.
TON — Paramatta
URANIA: — I. Trafalgar, II. Zaufaj mi

TEATR POLSKI , CEGIELNIANA 27.

Po wielkim sukcesie jaki odniosła podczas wczorajszej premiery wyborna sztuka Perzyńskiego „Aszantka" powtórzona ona będzie dziś w niedzielę dwukrotnie a to o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych oraz wieczorem o godz. 8.30 wiecz z udziałem Haliny Dree, M. Dąbrowskiej, Topolskiej, Skwarskiej, Arnoldta, Bończy, Dejunowicza. Lubelskiego, Pągowskiego, Szymańskiego i Wichniarza a w reżyserii dyr. Karola Borowskiego. Raz jeszcze przypominamy Teatr Polski mieści się obecnie przy ulicy Cegielnianej 27.

„DAMA OD MAKSYMA" W TEATRZE POPULARNYM.

Najoardziej przebojowa komedia muzyczna bieżącego sezonu — wielki sukces Teatru Letniego w parku Staszica — „Dama od Maksyma,, — Feydeau wchodzi w środę na afisz Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej. W roli tytułowej niezrównana Nina Wilińska. Reżyseria dyr. K. Wroczyńskiego i B. Dąbrowskiego.

NIEDZIELNY DANCING ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ.

Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej uprzejmie zaprasza wszystkich swych Sympatyków na dancing, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w restauracji Hotelu Polskiego, ul. Piotrkowska 3 od godz. 17 do 20.

CIEKAWE AUDYCJE RADIOWE z Łodzi na całą Polskę.

W poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 19.30 program wszystkich rozgłośni polskich, zapowiada koncert rozrywkowy pod tytułem „Karty z zaczarowanej księgi". Będzie to audycja nadana z Łodzi, a złożą się na nią „Suita Engelmanna" Karty zaczarowanej księgi", w krórej tytuł uzyskała cała audycja, dalej poemat A. Ketebeya „W państwie wróżek" i wreszcie mało znana kompozycja Tappa — „W krainie wyobraźni" — Wszystkie trzy utwory w wykonaniu naszej orkiestry Rozrywkowej pod dyr. świeżo pozyskanego kapelmistrza Kizewettera.

Audycje te uzupełnią kolejno: Chór revellersów Karola Lubowskiego, który odśpiewa cykl bajek w układzie swego dyrygenta: a między innymi 3 bajki N. Medtuera: Es - dur, F -moll, Es - dur.

W przerwie tego koncertu który trwać będzie od 19.30 — 20.45 dany będzie również na wszystkie stacje polskie „Wesoły kwadrans" p. t. „Bajka chińska" — pióra Benedykta Stefańskiego. Reżyseruje Jerzy Ronard - Bujański. Udział biorą artyści Teatru Miejskiego: Tadeusz Konrad i Wł. Matuszkiewicz.

DWA PRZEMÓWIENIA MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Wojciech Świętosławski przemawiać będzie przez radio 4 i 5 września z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Dnia 4 września o godz. 13-ej p. minister mówić będzie do rodziców o przyczynach przeludnienia szkół i rozwoju szkolnictwa w okresie po kryzysowym. Dnia 5 września o godz. 11-ej t. j. w audycji przeznaczonej dla szkół, p. minister przemówi do młodzieży szkolnej na temat tego, co daje szkoła, a co młodzież sama zdobyć powinna.

Kto winien się stawić jutro do rejestracji

Jutro winni się zgłosić do rejestracji w wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 19 mężczyzni urodzeni w latach 1920 i 1921 zamieszkali na terenie ll Komisariatu PP. o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M N O P R S Sz., T U W Z Ź Ż oraz mężczyźni zamieszkali na terenie 7-go Komisariatu PP o nazwiskach na litery L Ł M N O.

Jutro na obiad:

Barszcz małoruski, paprykarz z kaszą, ogórki kiszone, borówki.

WINSZUJEMY.

Jutro Wawrzyńcowi.
Wschód słońca 4.53.
Zachód — 18.16.
Długość dnia 13.23.
Ubyło — 3.08.
Tydzień 36.

Dr Med
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer ginekolog diatermia
powrócił
ul. Piłsudskiego 51. tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11. Telefon 246-09.

Dr Med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
powróciła
PIOTRKOWSKA. 99, tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 i pół.

Chor. kobiece i ciąży
Dr PRAPORT
GDAŃSKA 93 tel. 178-37
przyjmuje od 3 — 8 wiecz.
w Lecznicy ZGIERSKA 24
od 10 — 1 po poł.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. med.
Albert Gotlib
akuszer-ginekolog
powrócił
Piotrkowska 26, tel. 177-50

Dr S. SZIYLERMAN
Akuszeria i choroby kobiece
POWRÓCIŁ
6-go Sierpnia 37 tel. 20-662
przyjmuje od 3 — 8 wiecz

Dr. Med.
Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
powróciła
Piotrkowska 153, telefon 145-10
przyjmuje 1—2 do i 5—8.

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja w pięknym wykonaniu, w salonie fryzjerskim, Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny przystępne.

SKŁAD MEBLI
Ignacego Sacińskiego
ZOSTAŁ PRZENIESIONY
z ul. Rzgowskiej 52
na ul: BEDNARSKĄ 4, (przy Rzgowskiej).
poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha,
Gdańska 17
(róg Zamenhoffa) — tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł z gwarancją. grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a. tel. 191-85.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór „Kolos". 6-go Sierpnia Nr 7.

AMBULATORIUM skórno-weneryczne
Zachodnia 52 front I piętro Piotrkowską 17, tel. 134-67)
11—12 Dr Dutkiewicz
12—1½ Dr Skusiewicz.
1½—3 Dr Nitecki
5—6 Dr Balicka
5—7 Dr Stawowczyk
7—8 Dr Lipski
PORADA 3 ZŁOTE

Przychodnia WENEROLOGICZNA
chor. weneryczne, skórne i seksualne
Specjalny gabinet kosmetyczny, Czynna od 9 rano do 9 wieczór
Panie przyjmuje kobieta lekarz
Piotrkowska 88 tel 143-63 Porada 3 zł.

NERWOWE WYCHOWANIE DZIECI.

Miła atmosfera domowa zaczyna być rzadkością.

Dużo trudności i kłopotu sprawia nam dziś sprawa wychowania dzieci. Przypisać to należy obecnym trudnym warunkom życiowym, moralnym i materialnym. W dawniejszych czasach, gdy życie płynęło spokojnie i było unormowane, gdy nie było żadnych specjalnych niespodzianek życiowych, łatwiej wpajano dzieciom podstawy życiowe, którymi miały się kierować. Dziewczynki wychowywano na dobre matki, żony, gospodynie. Chłopcu obierano zawód i w tym kierunku go kształcono. Rodzice mogli być o swe dzieci spokojni.

Dziś sprawa jest bardziej skomplikowana. W epoce telefonu, radia, samochodu, samolotu życie płynie w tempie przyśpieszonym, jest nerwowe, pełne nieprzyjemnych niespodzianek. Odbija się to naturalnie ujemnie na naszych ogniskach domowych. Ciężkie warunki materialne zmuszają nie tylko ojca do ciągłej pracy poza domem ale często i matkę. A nierzadko się zdarza, że na utrzymanie domu nie wystarcza praca dzienna ale trzeba jeszcze dorabiać wieczorami. I nie ma wobec tego już wieczorów, spędzanych w gronie rodzinnym w miłej atmosferze domowej, nie ma już godzin, spędzanych na miłych pogawędkach i rozrywkach, nie ma już wobec tego współżycia rodzinnego i nie ma wzajemnego zrozumienia. W rodzinach zamożniejszych te chwile niestety również odpadły, bo spędza się je na wizytach, brydżach, w kawiarniach, dancingach...

A czyż to może się dodatnio odbić na wychowaniu dziecka?

Dzieci od rana do nocy są w atmosferze zdenerwowania, pośpiechu. Nie ma żadnej systematyczności, nie ma dla nich nigdy czasu. Rodzice są zdenerwowani, służba jest zdenerwowana, bo to jest przecież zaraźliwe. Jako odpowiedź na wszystko słyszymy:

„Daj mi spokój, nie widzisz, jaka jestem zdenerwowana".

Skutkiem tego jest nerwowość młodego pokolenia, na którą wszyscy się skarżą a jednak nikt nie chce temu zaradzić. Dzieci z naszej własnej winy są zdenerwowane. Trzeba trochę silnej woli i opanowania a łatwo temu można zaradzić. Od dzieci wymagajmy silnej woli, wyrobienia, samozaparcia ale dajmy im sami dobry przykład. Dzieciom naszym musimy dać silną wolę i równowagę wewnętrzną a na pewno mniej będzie ludzi, zniechęconych do życia i wykolejonych.

I jeszcze jedna cecha młodego pokolenia, na którą należy zwrócić uwagę. Jest to dziś niezmiernie silnie rozwinięty krytycyzm. Z jednej strony jest to objaw dodatni, bo skłania młodzież do myślenia, z drugiej jednak strony objaw ten stał się dziś już chorobą. Posunęło się to już do negacji wszelkiego autorytetu: szkoły, rodziny, państwa. Powodem tego jest — mam wrażenie — również wpływ warunków domowych. Wpajamy np. w dzieci religijność, pilnujemy, by swe praktyki religijne wykonywały a sami... czynimy inaczej. A dzisiejsza mania rozwodów — czyż nie musi ujemnie wpływać na psychikę dziecka? Nie możemy wymagać od dziecka miłości, szacunku, jeżeli z egoizmu pozbawiliśmy je tak cennego skarbu, jakim jest rodzina.

Dzisiejsze trudne warunki socjalne również ujemnie wpływają na kształtowanie psychiki naszych dzieci. Głównym więc naszym zadaniem będzie uodpornić młode pokolenie na trudności wewnętrzne i zewnętrzne, wyrobić w nim równowagę duchową i wiarę w własne siły oraz przekonanie, że przy dobrej chęci trudności zwyciężyć zawsze można. Ale... trzeba w tym samemu służyć dzieciom przykładem.

„POD ZWARIOWANYM SZNYCLEM"

Najoryginalniejsza restauracja pod słońcem.

W Chicago otwarta została najoryginalniejsza chyba restauracja pod słońcem. Nosi ona nazwę restauracji „Pod zwariowanym sznyclem". W czasie obiadu odbywają się tam występy najgłośniejszych komików amerykańskich. Tancerki podają coctaile, wina i inne napoje — tańcząc. Kelnerzy usługują, posuwając się w rytmie stepa. Portier odprowadza na rękach gości do szatni. Szef garderoby jest jednym z najgłośniejszych „czarodziejów". Spis potraw wyśpiewywany jest co godzinę przez chór śpiewaczek, kartę zaś win wyśpiewuje gościom tenor. Na stanowisko maitrea zaangażowano najpopularniejszego komika z całych St. Zj. W orkiestrze zasiadają sami clowni, grając na niezliczonych instrumentach.

Ogromne powodzenie restauracji „Pod zwariowanym sznyclem" zachęca inne miasta amerykańskie do pójścia w ślad Chicago.

——oOo——

Cinecitta — królestwo włoskiego filmu

Walka o palmę pierwszeństwa

Szerokie ulice, nowoczesne gmachy, luksusowe wille i dużo, dużo aut światowych firm — to Cinecitta — stolica filmu włoskiego.

Naturalnie, że w mieście tym znajdują się nieodzowne eleganckie restauracje, parki i potężne gmachy wytwórni filmowych.

W kilkunastumetrowym oddaleniu od ateliers wybudowano fragmenty miast poszczególnych krajów, potrzebne do nagrywania widoków z Budapesztu, Paryża czy innych stolic europejskich.

Krótka jest historia włoskiej stolicy filmowej — Cinecitty, a tak już chlubnie zapisanej w kartach historii rozwoju filmu włoskiego. Głównym warunkiem rozwoju była opieka Mussoliniego, którego ambicją jest postawienie filmu włoskiego na równym poziomie z amerykańskim, oraz zrozumienie znaczenia filmu.

Wielki rezerwat talentów, jakim są bezsprzecznie Włochy, doskonałe położenie, warunki klimatyczne i słońce, tak b. potrzebne do zdjęć plenerowych — oto warunki sprzyjające rozwojowi Cinecitty.

Przed 3 laty powzięto plan budowy, w kwietniu ub. roku odbyło się już uroczyste otwarcie, a obecnie praca nie ustępuje w niczym tempu amerykańskiemu, gdyż w 15 miesiącach wyprodukowano 34 filmy długometrażowe. Cinecittá rozłożona jest na 600.000 m. kw., z czego jedną piątą zużyto na zabudowania. Do dyspozycji wytwórni filmowych stoją więc nie tylko wielkie ateliers, ale i ogromne przestrzenie. Ponieważ z dwóch stron Cinecittá jest zupełnie nieograniczona, można ją w miarę potrzeb dowolnie rozbudowywać. Największe z nowych ateliers zajmuje objętość 36×80 m., co stanowi rekord wielkości. Do nakręcenia nowego filmu Carmine Gallone „Verdi" z Beniamino Gigli można było we wnętrzu tej sali wybudować scenę i widownię „Scali".

Ze względu na upały, które we Włoszech nie są rzadkością, posiadają wszystkie ateliers specjalną instalację,

ochładzającą powietrze.

Cinecittá, jak wielkie wytwórnie światowe, posiada własne rekwizyty i pracownie, zatrudniające setki architektów, rysowników, krawców, szewców, stolarzy i techników.

Cinecittá stara się odebrać Ameryce miano filmowej stolicy świata i Włosi mają nadzieję, że Hollywood zmuszone będzie oddać im palmę pierwszeństwa.

Tymczasem jednak dziewczęta całego świata, nie wyłączając Włoszek, marzą ciągle o tym, aby choć raz wystąpić we filmie nakręconym... w Hollywood!

SZKODA...



Przykro troszeczkę powracać
z turni i wierchów do miasta,
przykro znów stawać do pracy —
ha! — koniec lata i basta..

Przykro jest patrzeć na tramwaj,
gdy w uszach szumią mi lasy,
gdy żyję jeszcze Tatrami —
zaiste, krótkie są wczasy...

Wczoraj wpatrzony w Harendę,
gdzie tworzył cuda Kasprowicz,
dziś siedzę skromnie przy biurku
jak szary pan urzędowicz...

Wczoraj przy Morskim gdzieś Oku,
śledziłem, jak skaczą kozice,
dzisiaj mam skrawek papieru,
pióro, atrament, nożyce...

Wczoraj gdym siedział na perci,
zachwyt ogarniał mnie szczery,
dzisiaj gór urok potężny
zakuwam w czarne litery.

W małe, malusie literki
zakuć potoki i smreki,
to zbrodnia, której nie zmażą
i lata całe i wieki.

Na klamrach szczytów tatrzańskich,
gdzie piorun wali w drzew pieńki,
dopiero stwierdzam z przykrością,
jaki jest człowiek maleńki...

Że jesteś pyłkiem — nic więcej —
na jedną żyjesz wciąż modłę,
że wszystko w dole, na ziemi,
jest takie niskie i podłe.

ROM.

Czy jesteś członkiem
ŁOPP?

PODSŁUCHANE

W PARLAMENCIE.

Pewien deputowany jest z zawodu weterynarzem. W zapale dyskusji jego przeciwnik chce mu sprawić przykrość i pyta:

—Pan jest podobno weterynarzem?

— Tak — odpowiada zapytany — a czy pan jesteś chory?

SPOSÓB.

Profesor F., który przed miesiącem został ojcem, siedzi w swym gabinecie. Nagle wchodzi pani profesorowa.

— Nie wiem co robić... Dziecko nie chce zasnąć.

— Niech liczy do tysiąca.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 15

— Tylko pamiętaj, Walterze — zauważył jedynie — że gdybyś potrzebował jakiej pomocy, daj znak natychmiast.

— Bądź pewien, że nie inaczej postąpię w razie potrzeby. Dwa strzały po sobie będą oznaczać, że masz śpieszyć natychmiast do mnie.

— All right!

Raleigh odszedł i po chwili zniknął wraz z kanakiem w przepastnej gęstwinie dżungli, a Ruszczyc, wziąwszy swoją puszkę na kwiaty, poszedł w przeciwną stronę, na poszukiwanie swoich kwiatków. Zajęty tą pracą, tak bardzo pochłonięty był znajdowanymi coraz nowymi egzemplarzami ciekawych storczyków, że nie spostrzegł wcale, jak minęła jedna, druga i trzecia godzina, a Walter nie wracał. Kiedy sobie w końcu fakt ten uprzytomnił, ogarnął go jakiś dziwny i niczym niewytłumaczony strach. Pośpiesznie wrócił na miejsce, gdzie znajdował się jego kanak. Zastał go siedzącym na tym samym miejscu, na którym go zostawił, zapatrzonym w igrające na wodzie aligatory.

— Naumo, kapitan nie wracać — rzekł Ruszczyc w łamanym narzeczu kanaka.

— Nie wracać, master, ale pewnie niedługo wrócić. Jeszcze dużo, dużo dzień.

Kanak podniósł cztery palce do góry.

— Jeszcze tyle czas, tyle czas do nocy, master — dodał, określając w ten sposób czterogodzinny okres dnia.

Lecz i to wyjaśnienie malaja nie uspokoiło Ruszczyca. Począł się zastanawiać. Co się mogło stać? Dlaczego Walter dotąd nie wrócił? Jakiś niewyraźny, niezrozumiały i niewytłumaczony lęk, lęk-przeczucie ogarniał go z niepojętą siłą. Schował storczyki do pudła i wziął karabin w rękę.

— Naumo, my iść szukać kapitana.

— My iść, Mynher.

Dla pewności, Tadek, wyrwał z notatnika kartkę i napisał na niej: „Idę twoim śladem. Czekaj tu na mnie. Tadek". Kartkę tę przyczepił do gałązki drzewa, pod którym jeszcze niedawno odpoczywali wszyscy czterej.

Ruszyli brzegiem jeziora, strasząc aligatory i węże. W niektórych miejscach zgnieciona stopami trawa, wklęsłość nóg na miejscach wilgotnych, wskazywały kierunek, w jakim szedł Raleigh z kanakiem.

Ruszczyc zwolna zaczynał się uspokajać, tłumacząc sobie, że przecież Walter zbyt wytrawnym jest podróżnikiem, zbyt dobrze zna Borneo, aby się mógł narazić na niebezpieczeństwo lub zmylić drogę.

Szedł jednak dość śpiesznie, wypatrując uważnie śladów na trawie. Znajdował je co parę kroków bardzo wyraźne, gdy naraz, kiedy znalazł się na bagnistej łączce, oko jego spoczęło na kilkunastu śladach bosych nóg. Zatrzymał się natychmiast i uklęknąwszy, zaczął im się pilnie przyglądać. Pochylił się również i kanak, który kręcił coś głową, mruczał do siebie, a następnie poszedł za śladami w dżunglę. Po chwili wrócił zaambarasowany.

— To Dajak, master, cała kupa Dajak. Oni iść za kapitan i za kanak.

— Dajakowie? — wykrztusił z siebie Ruszczyc i poczuł, jak mróz chwyta go za serce. — Jak dawno oni tu być mogli?

— Ślad świeży, master.

Ruszczycowi znowu mrówki łazić poczęły po grzbiecie i zimny dreszcz przebiegł mu przez ciało, od podeszew po czubki włosów.

— Idź za śladamy! — zawołał potem na kanaka.

Teraz już biegli naprawdę, a po lewej stronie od nich, w podszyciu dżungli, snuły się paciorki nagich stóp Dajaków.

Kanak wysforował się naprzód i biegnąc drobnym truchtem, prowadził śladami kapitana i swojego rodaka. Naraz ślady dobiegły do niewielkiego, zamulonego strumyka, wypływającego z jeziora i skręciły w górę rzeczki. Poszli za nimi.

Mimo woli Ruszczyc spojrzał na zegarek i skonstatował, że minęły już cztery godziny od rozstania z Walterem. Teraz już naprawdę i bardzo poważnie zaczął się lękać o przyjaciela. W pewnej chwili kanak, idący przed nim, zatrzymał się naraz i uważnie zaczął rozglądać dokoła po pogniecionej trawie.

— Tu być walka, master. Dajak napaść na master kapitan i na kanak Talofau.

Istotnie, w miejscu tym stoczono walkę, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości.

— Szukaj, kanak szukaj — zawołał Ruszczyc drżącym ze wzruszenia głosem. — Szukaj, szukaj, może znajdziesz jaki znak, jaki ślad.

Zaczęli szukać we dwójkę na brzegu rzeczułki, potem w dżungli, ale długo nic nie znajdowali. Dopiero po długim czasie Ruszczyc znalazł w trawie guzik od koszuli. Podniósł go do oka i — wszelkie złudzenie było wykluczone — był to guzik od koszuli Waltera. A w tej samej chwili, gdy Ruszczyc przyglądał się guzikowi, rozległ się wystraszony głos kanaka, wzywający go do siebie.

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst**

Odbito w drukarni **Jana Stypułkowskiego**, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: **Jan Stypułkowski.**
Za redakcję odpowiada **Roman Furmański.**